Nr. 210 Niedziela 30 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 138

Najdonioślejszy krok Ameryki od czasu wojny

Decyzja Roosevelta

w sprawie Japonii będzie miała olbrzymie konsekwencje



PREZ. ROOSEVELT.

Omawiając decyzję Rządu Stanów Zjednoczonych, wypowiadającą traktat handlowy z Japonią, „New York Times" zauważa, że krok ten ma zarówno wielkie znaczenie dla Anglii, jak i dla Chin. Jest to najdonioślejszy krok, na jaki zdecydowały się Stany Zjedn. od chwili wybuchu wojny w Chinach i krok ten będzie niewątpliwie zachętą i pociechą dla Rządu chińskiego w ciężkich chwilach, jakie przeżywa on obecnie. Z drugiej strony decyzja prez. Roosevelta jest wskazówką dla W. Brytanii, iż powinna ona zastosować mocniejszą politykę, jeżeli nie chce pozostać osamotniona.

CO PISZE PRASA FRANCUSKA?

Decyzja Stanów Zjedn. w sprawie traktatu handlowego, łączącego ją dotychczas z Japonią, jest jednym z głównych ośrodków zainteresowania prasy paryskiej, która w obszernych komentarzach podkreśla dalekosiężność tego kroku.

Pietri zaznacza w „Le Jour", iż posunięcie Roosevelta powinno być rozważane jedynie na płaszczyźnie politycznej, gdyż taki jest jego istotny sens. Traktat handlowy z Japonią był dla Stanów Zjedn. bardzo korzystny. Jeżeli więc Stany Zjedn. zdecydowały się wypowiedzieć go, jest to więc niewątpliwie środek nacisku przede wszystkim politycznego. Tokio ma zawieszony nad głową miecz Damoklesa, gdyż Ameryka dostarczała mu surowców, jakich nie może ono otrzymać od nikogo. Jest to więc pewnego rodzaju zastosowanie sankcyj gospodarczych.

Sytuacja na Bałkanach

Konferencja trzech królów i jednego Prezydenta

ma zlikwidować wszystkie nieporozumienia

Korespondent „Daily Herald" donosi ze Stambułu, iż zdaniem tamtejszych kół politycznych podróż króla Karola do Turcji może być początkiem nowego okresu w historii Bałkanów.

Dziennik przewiduje MOŻLIWOŚĆ KONFERENCJI KRÓLA KAROLA, KRÓLA BORYSA, KRÓLA GRECJI JERZEGO I PREZYDENTA TURCJI INONU. Konferencja ta miałaby na celu załatwienie sytuacji Bułgarii w porozumieniu bałkańskim.

Dziennik dodaje, w kołach politycznych wyrażana jest nadzieja, iż może uda się załatwić w sposób



KRÓL KAROL RUMUŃSKI.

zadawalający zagadnienie postulatów bułgarskich, co pozwoliłoby na ostateczne utrwalenie się bloku bałkańskiego, co było zawsze marzeniem Ataturka.

PREMIER BUŁGARSKI NIE WYBIERA SIĘ DO PARYŻA I LONDYNU.

Bułgarska agencja telegraficzna zaprzecza pogłoskom o mającej wkrótce nastąpić oficjalnej podróży premiera Kiosseivanova do Londynu i Paryża.

FRANCUSKA MISJA WOJSKOWA OPUŚCIŁA TURCJĘ.

Francuska misja wojskowa z gen. Hutzingerem na czele wyjechała ubiegłej nocy z Ankary do Paryża.

Nowy zamach na gubernatora Nankinu

Na gubernatora Nankinu, którego niedawno usiłowano otruć na bankiecie, dokonano wczoraj ponownego zamachu. Napastnik, który zdołał zbiec, dał do niego trzy strzały rewolwerowe. Gubernator Nankinu nie odniósł jednak żadnych ran.

Lawina zasypała wyprawę na wysokości 20.000 stóp

Katastrofa polskiej wyprawy

na szczytach Himalajów

Agencja Reutera donosi z Lucknow: inż. Adam Karpiński, kierownik polskiej ekspedycji w Himalaje, inż. Klarner, członek tej ekspedycji, zostali zasypani przez lawinę na wysokości 20 tys. stóp.

Rozpoczęto poszukiwania za zasypanymi.

W drugiej depeszy Reuter informuje, że inż. Klarner ocalał.

*

Agencja Reutera w trzecim telegramie z Lucknow podaje wiadomość, że lawina zasypała kierownika polskiej wyprawy w Himalaje, inż. Adama Karpińskiego, oraz członka wyprawy inż. Stefana Bernadzikiewicza. Agencja Reutera potwierdza wiadomość, iż inż. Klarner ocalał.

*

Żadnych bliższych szczegółów katastrofy nie można narazie uzyskać.



SZCZYT NANDA-DEVI W HIMALAJACH, GDZIE WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA.

Terror w Palestynie

Dochodzenie, prowadzone przez władze brytyjskie w sprawie licznych wypadków zabójstw, których ofiarami w okolicy Jordanu byli Arabowie, stwierdziły, iż napastnikami byli Żydzi. Następstwem tego dochodzenia było aresztowanie 50 Żydów rewizjonistów w Tel Avivie i sąsiednich koloniach. W Jerozolimie dokonano 5-ciu aresztowań.

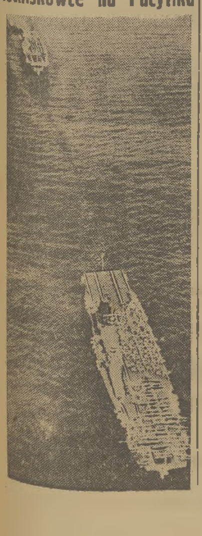
Hallo Mars! Mówi Ziemia!

Sygnały z Ziemi

wysłane zostały na Marsa, ale odpowiedzi nie otrzymano

Korzystając z faktu, iż Mars w ciągu ubiegłej nocy znajdował się bliżej ziemi, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich lat, eksperci radiowi w Ameryce usiłowali przesłać sygnał na tę planetę. Eksperyment taki dokonany został w obserwatorium Baldwina (Luisiana), w obecności licznie zebranych astronomów. Sygnał trwający 3 i jedna czwarta minuty, wysłany został z obserwatorium i według obliczeń w tym samym czasie powinien był powrócić z powrotem. Eksperci i astronomowie czekali 6 i pół minuty, lecz sygnał nie powrócił.

Amerykańskie lotniskowce na Pacyfiku



Kanał La Manche w płomieniach

Eksplozja statku - cysterny

wiozącego przeszło 5.000 ton nafty i benzyny

W pobliżu wybrzeży Cornish na kanale La Manche, gdzie nastąpiło wczoraj zderzenie parowca szwedzkiego z francuskim statkiem cysterną „Sunik", wiozącym przeszło 5.000 ton nafty i benzyny, pali się wciąż pływająca na morzu warstwa nafty i benzyny, zajmująca powierzchnię około mili kwadratowej.

20-tu członków załogi „Sunika" doznało bardzo ciężkich poparzeń i obrażeń cielesnych, zdołali się jednak uratować. Pozostała część załogi utonęła lub zginęła w płomieniach. Uratowani marynarze z „Sunika" opowiadają, iż zanim udało im się dostać na brzeg, musieli płynąć pomiędzy rozpryskującymi się na wodę wyrzucanymi siłą wybuchu masami płonącej nafty i benzyny. Niektórym udało się przepłynąć pośród płomieni w małych łodziach, pomimo żaru i oślepiającego blasku. Opowiadają oni, iż w pewnym momencie nastąpiła straszna eksplozja, która wyrzuciła na znaczną wysokość części płonącego statku. Ze wszystkich stron słychać było rozpaczliwe krzyki palących się żywcem i wołających o pomoc. Szwedzki parowiec, który zderzył się z „Sunikiem", w pierwszej chwili był również w wielkim niebezpieczeństwie.

Przód okrętu zaczął płonąć, tylko dzięki niesłychanej odwadze i energii załogi zdołano pożar opanować i wyprowadzić statek z zagrożonej strefy. Wśród 11 ofiar katastrofy znajduje się również jeden z oficerów „Grangesbergu", który — jak przypuszczają — wpadł w ziejącą otchłań podczas akcji ratunkowej. Pozostali przy życiu członkowie załogi „Sunika", którzy sami nie zdołali osiągnąć wybrzeża, zostali przyjęci na pokład brytyjskiego parowca „Dartford".

„Grangesberg" po ugaszeniu pożaru udał się w dalszą drogę.

„Chrobry" pod polską banderą

We czwartek poświęcony został w Gdyni nowy polski motorowiec transatlantycki „Chrobry", siostrzany statek M/S. „Sobieskiego", który rozpoczął w miesiącu czerwcu b. r. swą służbę pod banderą Rzeczypospolitej na linii południowo - amerykańskiej.

Strang w Moskwie



Delegant angielski Strang, który od kilku miesięcy prowadzi rokowania w Moskwie z Sowietami. Narazie bez rezultatu.

Aresztowanie Plattena

Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy, przywódca komunistów szwajcarskich, Fryderyk Platten, który w r. 1917 organizował i częściowo finansował wyprawę Lenina i innych bolszewików do Moskwy, został obecnie razem z żoną aresztowany pod zarzutem kontrrewolucyjnej działalności. Fryc Platten uratował również Leninowi życie podczas zamachu Kapłanówny. Żona Plattena była od r. 1927 zarządzającą w tajnym archiwum „Kominternu".

Platten, osobisty przyjaciel Lenina i Zinowjewa, popadł w niełaskę po słynnym procesie Zinowjewa i towarzyszy. Odebrano mu prawo przemawiania na zgromadzeniach komunistycznych w kraju i za granicą. W r. 1931 Platten bawił w Zurychu i chcąc przemawiać na wiecu komunistycznym musiał uprzednio zwrócić się do Moskwy telegraficznie o zezwolenie. Między zarzutami formułowanymi obecnie przeciwko Plattenowi, wysuwa się, że był on agentem „Gestapo".

Rokowania o pożyczkę angielską dla Polski

w oświetleniu opinii polskiej i prasy francuskiej

Jak nam komunikują, gospodarcze i polityczne sfery w Polsce, oceniając obecny stan rokowań o pożyczkę w Anglii stwierdzają, iż cytowane wczoraj w prasie krytyczne głosy dzienników angielskich naogół oddają wiernie przebieg rokowań. Oficjalna opinia Polski zdaje sobie sprawę, iż partnerowi trudno jest obecnie iść na pożyczkę opartą i transferze złota, ale uważa, iż pożyczka dla Polski minęła by się z celem, gdyby Polska nie miała możności swobodnego dysponowania pożyczką finansową zwłaszcza w wypadku konfliktu zbrojnego. Pierwsza transza pożyczki — materiałowa, udzielona Polsce, stanowi jednak pomost do nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych z W. Brytanią. Została ona powitana z zadowoleniem. Ukończenie rokowań i co do transzy gotówkowej, oczywiście zaktywizowałoby życie ekonomiczne kraju, chociaż nie ulega wątpliwości, że szeroko zakrojone i przeprowadzone inwestycje w kraju są najlepszym dowodem, iż Polska przystosowuje się coraz szybciej do samowystarczalnych metod postępowania. Dlatego też impas, w jakim znalazła się transza gotówkowa w niczym nie zmieni sytuacji gospodarczej Polski. Zresztą powołane sfery wyrażają przekonanie, iż obiekcje pewnych kół finansowych Anglii rozwieją się w miarę bliższego zapoznania się z życiem gospodarczym Polski. Że przekonanie to jest uzasadnione, tego dowodem jest reakcja licznych posłów i większości prasy W. Brytanii, które i w czasie rokowań - obecnie coraz krytyczniej ustosunkowują się do stanowiska tych sfer, twierdząc, że i na odcinku transzy finansowej Polska zasługuje na pełne ich zaufanie. Dalsze pertraktacje trwają. A pod względem oceny dotychczasowych rokowań i wyników ich cała opinia polska jest jednolita.

*

Jeśli chodzi o prasę francuską, to pisze ona, że rokowania wojskowe polsko - angielskie poszły bardzo dobrze — nie można zaś tego powiedzieć o rokowaniach finansowych.

Żywi ona jednak nadzieję, że to jest faza przejściowa i stwierdza, że stanowisko Polski w rokowaniach londyńskich nie wynikało bynajmniej ze złej woli czy też uporu, gdyż statut Banku Polskiego domaga się pokrycia złotego polskiego w złocie.

Zwraca uwagę, że prasa angielska wyraziła ubolewanie z powodu opóźnienia w rokowaniach polsko - angielskich. „Information" przytacza szeroko argumenty strony polskiej, podkreślając, iż koła polskie wychodzą z założenia, że rokowania finansowe nie mogą mieć żadnego wpływu na pozycję polityczną Polski.

Obława na terrorystów irlandzkich

Cała policja brytyjska uczestniczyła we czwartek w wielkiej obławie na terorystów irlandzkich, sprawców ostatnich zamachów na dworcach londyńskich Kings Cross i Victoria, które spowodowały śmierć jednej i poranienie 22 osób. W komisariatach policji przesłuchano w ciągu ub. nocy kilkadziesiąt osób, jednakże bez rezultatów. Dopiero we czwartek popołudniu zdołano schwytać pewnego człowieka, który podejrzany jest o udział w jednym z zamachów. Uciekł on na 5 minut przed wybuchem na dworcu Kings Cross i był poszukiwany przez policję, która miała o tyle ułatwione zadanie, iż człowiek ów kulał na jedną nogę.

Przypuszczano, że ucieknie on gdzieś na północ Anglii i w tym celu ściśle obserwowano wszystkie dworce kolejowe. Ostatecznie jednak zdołano go schwytać w samym Londynie.

Poza nim aresztowano również dwuch innych ludzi podejrzanych o udział w zamachach. Wobec nowych informacyj 236 samochodów policyjnych otrzymało popołudniu rozkaz poszukiwania trzech mężczyzn i jednej kobiety. Poza tym specjalne oddziały policji przeszukują wszystkie domy w Londynie, w których spodziewają się znaleźć sympatyków ruchu terorystycznego.

Poszukiwani są również liczni Irlandczycy, którzy przybyli przed paru dniami do Anglii i w związku z zarządzeniem policyjnym, będą prawdopodobnie usiłowali opuścić Anglię.

Policja poza bacznym strzeżeniem wszystkich dworców kolejowych przeprowadza również rewizję wszystkich bagaży oddanych na przechowanie. Sensacje budzą wiadomości otrzymane przez policję, jakoby Sea Russeall szef sztabu terorystów irlandzkich znajdował się w drodze z Ameryki do Irlandii. Jedzie on podobno na specjalną konferencję z kierownikami akcji terorystycznej. Wszystkie porty irlandzkie znajdują się pod ścisłą obserwacją policyjną.

Izba lordów załatwiła we czwartek we wszystkich 3-ch czytaniach przyjęty poprzednio przez Izbę Gmin projekt ustawy, rozszerzający pełnomocnictwa policji dla zwalczania terrorystów irlandzkich.

Prawdopodobnie już w sobotę policja londyńska przystąpi do masowych rewizji, aresztowań i wydaleń Irlandczyków, znajdujących się w Londynie.

Kary na morderców polskiego strażnika

domaga się Komisariat R.P. w Gdańsku

Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku, opierając się na wstępnej interwencji w sprawie zabójstwa strażnika polskiego Witolda Budziewicza dnia 20 b. m., wystosował we czwartek do senatu gdańskiego pismo, w którym na podstawie drobiazgowego dochodzenia władz polskich przedstawia przebieg całego zajścia.

Komisariat R. P. podkreśla, że cały przebieg wypadku wykazuje, iż strzał oddany do strażnika Budziewicza nie da się niczym usprawiedliwić, gdyż polski strażnik wykonywał prawidłowo swe obowiązki. Tłomaczenie się obroną konieczną ze strony celnika gdańskiego musi być odrzucone. Gdański urzędnik celny i jego towarzysze przekroczywszy nielegalnie granicę Polski i znalazłszy się na terenie Rzeczypospolitej obowiązani byli dać natychmiast posłuch wezwaniu polskiego strażnika, który działał ściśle w ramach przepisów.

W konkluzji Komisariat Generalny R. P. domaga się podania personalii gdańszczan winnych morderstwa, surowego ukarania winnych oraz zawiadomienia władz polskich o wynikach postępowania karnego w tej sprawie.

U bram Pekinu...

Atak partyzantów chińskich

W Chinach Północnych od dłuższego czasu padają ulewne deszcze, grożące katastrofalną powodzią. Niepomyślne warunki atmosferyczne już odbiły się ujemnie na japońskich działaniach wojennych. Z 4-ch linii kolejowych, krzyżujących się w Pekinie, tylko linja Mukden — Pekin funkcjonuje normalnie. Pozostałe trzy zostały w wielu miejscach przerwane, lub znajdują się częściowo pod wodą.

Poziom wody w rzece Yunting w pobliżu Pekinu podniósł się o 10 stóp. Słynny most Marko — Polo został uszkodzony.

Tungczau znajduje się pod warstwą wody, której poziom wynosi 6 stóp. W Pekinie, we wschodniej jego części i na przedmieściach setki domów zawaliły się pod naporem fal. Ilość ofiar w ludziach dotychczas nie jest znana. Jest jednak niewątpliwie bardzo duża.

Warunki, jakie powstały wokoło Pekinu są wyzyskiwane przez partyzantów chińskich, którzy coraz odważniej atakują oddziały japońskie. W odległości 20 mil na północny zachód od Pekinu partyzanci chińscy napadli na posterunek japoński, przy czym zabili 90 Japończyków. Następnie Chińczycy zbliżyli się do jednej z bram Pekinu i porwali 20 Chińczyków, w tym jednego z policjantów zatrudnionych przez Japończyków oraz kilku znanych bogaczy chińskich, którzy prawdopodobnie będą wypuszczeni na wolność po zapłaceniu okupu.

Złudzenia wodzów „Osi"

Rokowania z Z.S.S.R. na dobrej drodze

We francuskich kołach politycznych w dalszym ciągu utrzymuje się optymizm co do szybkiego zakończenia rokowań angielsko - francusko-sowieckich. Według informacji tych kół w nocy ze środy na czwartek wysłano do Moskwy nowe instrukcje dla ambasadorów francuskiego i brytyjskiego. Oczekuje się, że zapowiedziane na najbliższe dni nowe rozmowy z komisarzem Mołotowem przynieść winny pomyślny rezultat. Skoro tylko porozumienie zostanie parafowane ogłoszony będzie komunikat, który zilustruje wyniki rokowań dyplomatycznych, a wówczas dopiero i jednocześnie zapowiedziane zostanie rozpoczęcie rozmów wojskowych. Układ będzie jednak podpisany dopiero po zakończeniu rozmów wojskowych.

„Petit Parisien" oświadcza: Jeszcze raz okazało się, że propaganda niemiecka i włoska są źle poinformowane. Nie mniej musi być zdziwiony sam kanclerz Hitler. Minister Ribbentrop, który w sprawie Gdańska podtrzymywał stale iluzje, że Anglia i Francja będą się wahały wystąpić w tej sprawie, obecnie też stał na stanowisku, iż nie ma żadnych szans dojścia do skutku trójstronnego układu angielsko - francusko - sowieckiego. Należy przypuszczać, oświadcza dziennik, że takie same złudzenia żywił hr. Ciano.

Uciekają z brunatnego „raju"

W ostatnich czasach zdarzają się coraz częstsze wypadki przekraczania granicy polskiej przez obywateli niemieckich.

Obecnie mamy do zanotowania znów podobny wypadek i to masowej ucieczki.

W nocy ze środy na czwartek z obozu koncentracyjnego w Prusach Wschodnich zbiegło 8 obywateli narodowości niemieckiej.

Podczas przeprawy przez jezioro w Prusach Wschodnich 2-ch uciekinierów utonęło, reszta zaś zmyliwszy czujność niemieckiej straży granicznej, przepłynęła Wisłę między Opaleniem a Nowym i oddała się w ręce władz polskich.

Sami sobie

będą udzielać absolutorium

Senat Wolnego Miasta wydał rozporządzenie z mocą ustawy, na podstawie którego, zamiast Volkstagu gdańskiego, upoważniony jest do udzielania sam sobie absolutorium nie tylko na wszystkie wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, przewidziane w budżecie Wolnego Miasta, ale i na te wydatki, które w budżecie gdańskim nie są przewidziane. Absolutorium dotyczy także wydatków senatu, działającego w charakterze burmistrza miasta Gdańska.

W porę dostrzegli

Dwaj rolnicy zauważyli we czwartek w m. Ormskirk (hr. Lancashire w Anglii) ładunek wybuchowy z 75 pałeczek gelignitu przymocowany do jednego z budynków. Mechanizm zegarowy przy ładunku nastawiony był na godz. 13. Usiłowanie zamachu przypisywane jest terrorystom irlandzkim.

Ruch inwestycyjny w Polsce

w pierwszym półroczu 1939 roku

Na konferencji prasowej w Prezydium Rady Ministrów w dn. 27 lipca 1939 r. Dyrektor Gabinetu Min. Skarbu, p. Rakowski przedstawił plan inwestycyj publicznych w roku bieżącym, stwierdzając, że

ROZWÓJ INWESTYCYJ PUBLICZNYCH W R. B. NIETYLKO NIE DOZNAŁ JAKIEGOKOLWIEK ZAHAMOWANIA, LECZ PRZECIWNIE, MAMY DO CZYNIENIA Z DALSZYM WZROSTEM OGÓLNEJ KWOTY WYDATKÓW NA INWESTYCJE, JAK I PRZYSPIESZENIEM TEMPA WYKONYWANIA POSZCZEGÓLNYCH ROBÓT.

W pierwszym półroczu 1939 r. uruchomiono na podstawie ustawy o inwestycjach na cele inwestycji ogólno-gospodarczych (cywilnych) kredytów na kwotę o kilka milionów złotych większą aniżeli w tym samym okresie r. ub.

Drugie źródło finansowania inwestycji, jakim są dotacje i kredyty Funduszu Pracy, preliminowane początkowo na 85 milionów zł., już w toku dotychczasowego wykonania zwiększone zostało w skali rocznej do ca 100 mil. zł., a więc do poziomu wydatków zeszłorocznych. Plan robót finansowanych przez Fundusz Pracy w roku budżetowym 1939-40 został dostosowany do ogólnopaństwowego planu inwestycyjnego i potrzeb gospodarczych poszczególnych samorządów przy jednoczesnym uwzględnieniu konieczności zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych. Znaczny wzrost stanu zatrudnienia na robotach publicznych, jaki w tej chwili obserwujemy, jest w dużym stopniu spowodowany właśnie tą akcją Funduszu Pracy.

Jeśli chodzi o wydatki inwestycyjne z budżetu państwowego oraz z budżetów wielkich przedsiębiorstw państwowych, stanowiące trzecie zasadnicze źródło finansowania inwestycji o charakterze publicznym, to w r. b. wykaże ono w części dotyczącej przedsiębiorstw państwowych dość znaczny wzrost.

Jak wiadomo wydatki inwestycyjne w budżecie Państwa nie zostały objęte ostatnimi kompresjami, a wydatki inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych zwiększą się na skutek podjętej akcji rozbudowy wielu działów wytwórczości oraz inwestycji o charakterze obronnym.

Należy przypomnieć, że w r. 1936 łączne wydatki inwestorów publicznych wyniosły 612 mil. zł., w 1937 r. — 905 mil. zł., w 1938 r. ok. 1.100 mil. zł, a na r. b. obliczane były w momencie ustalania planu trzyletniego na ok.

1.250 MIL. ZŁ.

Jak więc widzimy — mamy do czynienia ze stałym wzrostem wydatków na inwestycje publiczne, który to wzrost i w r. b. będzie miał miejsce.

Dla pełności obrazu należy wreszcie podkreślić, że

CAŁY TEN SCHARAKTERYZOWANY POWYŻEJ WZROST DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNEJ PAŃSTWA, ODBYWA SIĘ WŁASNYM WYSIŁKIEM FINANSOWYM KRAJU,

gdyż kredyty zagraniczne stanowią zaledwie kilka procent w ogólnych wydatkach inwestycyjnych, jak również, że równocześnie ma miejsce wzrost inwestycji prywatnych, opierający się również na kapitałach krajach.

W ramach kredytów inwestycyjnych przeznaczonych na cele ogólno gospodarcze, realizowany jest przede wszystkim intensywnie

PROGRAM ELEKTRYFIKACYJNY,

zarówno w zakresie budowy nowych siłowni, jak i linii przesyłowych i stacji transformatorowych.

Wśród

INWESTYCJI KOMUNIKACYJNYCH

główny nacisk położony został na budowę i przebudowę bardzo wielu odcinków najważniejszych dróg kołowych oraz mostów. W r. b. jest w budowie ok. 1.600 klm. dróg o twardej nawierzchni w różnych dzielnicach kraju.

W zakresie kolejnictwa prowadzone są w ramach finansowych i kredytowych możliwości kolei — nowe inwestycje związane z przebudową węzła kolejowego warszawskiego, przebudową i modernizacją innych węzłów, budową stacji parowozowych i t. d.

W zakresie inwestycji wodno - komunikacyjnych — obok największej inwestycji, jaką są zapory wodne w Rożnowie i Czchowie wykonywanej pod aspektem komunikacyjnym, elektryfikacyjnym i przeciwpowodziowym — prowadzone są w r. b. dalsze roboty.

Niezależnie od tych robót o znaczeniu komunikacyjnym prowadzone są przez Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych w 8 województwach większe prace melioracyjne, polegające na obwałowywaniu i regulacji wielu rzek oraz na odwadnianiu terenów.

Dużemu zwiększeniu uległy w rb.

INWESTYCJE MINISTERIUM POCZT I TELEGRAFÓW,

przy których zatrudnienie podwoiło się w porównaniu z r. ub.

W dziale INWESTYCJI MORSKICH wspomnieć należy o budowie w Gdyni kanału przemysłowego. Program inwestycji portowych i rybackich obejmuje w r. b. wykonywanie prac najpilniejszych, wymaganych bieżącymi potrzebami wzrastającego ruchu i obrotów w porcie gdyńskim.

Poza inwestycjami portowymi i rybackimi kontynuowane są przez resort Ministerium Przemysłu i Handlu zgodnie z opracowanym przez tenże resort programem rozbudowy floty handlowej — inwestycje żeglugowe.

W r. b. przybiera na sile

RUCH INWESTYCYJNY Z KAPITAŁÓW PRYWATNYCH C. O. P.,

który objął również województwo lubelskie, gdzie przystąpiono do budowy kilku większych fabryk.

Tegoroczny program inwestycyj publicznych realizuje

TRZY PODSTAWOWE ZADANIA I CELE:

1) rozbudowuje i umacnia siły obronne kraju i na ten cel jest przede wszystkim nastawiony;

2) przyczynia się do wzrostu stanu zatrudnienia bezpośredniego na prowadzonych robotach publicznych oraz pośredniego w przemysłach związanych z wykonywanymi inwestycjami;

3) przyspiesza niezbędną dla dalszego rozwoju procesów gospodarczych przebudowę struktury społeczno - gospodarczej kraju.

Jeśli chodzi o

ZATRUDNIENIE —

to w dniu 30 czerwca pracowało na robotach publicznych 280 tys. robotników w porównaniu z 253 tys. w końcu czerwca ub. roku, dane zaś o zatrudnieniu w górnictwie, hutnictwie, przemyśle przetwórczym, w elektrowniach i wodociągach, a więc w większych zakładach zatrudniających ponad 20 robotników wykazują w maju r. b. 867 tys. pracujących robotników w porównaniu z 808 tys. w maju r. ub. Cyfry te nie obejmują wielkiej ilości małych warsztatów, zatrudniających znakomitą większość polskiej armii robotniczej i rzemieślniczej, w których to warsztatach zatrudnienie wzrasta bardzo poważnie.

Dla uzupełnienia charakterystyki prac inwestycyjnych w r. b.

WSPOMNIEĆ JESZCZE NALEŻY W ZAKOŃCZENIU O BUDOWNICTWIE PAŃSTWOWYM, W KTÓRYM GŁÓWNĄ POZYCJĘ STANOWIĄ INWESTYCJE SZKOLNE, OBEJMUJĄCE 24 MIEJSCOWOŚCI.

Nowy rekord „mister G"

Wczoraj król szwedzki Gustaw V ukończył 81 lat i ... dni życia, bijąc rekord długowieczności wszystkich dotychczasowych monarchów szwedzkich. Tyleż lat liczył założyciel dynastii Bernadottów Karol Jan 14.

Aresztowania w Palestynie

Reuter doniósł, że w żydowskich koloniach w pobliżu Telavivu aresztowano przeszło 100 syjonistów — rewizjonistów z powodu czynnych wystąpień przeciwko Arabom w tym rejonie.

Zderzenie w Kanale

Francuski statek — cysterna „Sunik" zderzył się we mgle na kanale La Manche z szwedzkim parowcem „Grangesberg". Na „Suniku" wybuchł pożar. Załoga opuściła statek i zabrana została przez parowiec brytyjski „Dartford". Z 33 członków załogi brak jest jednak 6 osób.

Wybuch na wybrzeżu Algeru

Na wybrzeżu handlowym nastąpiła ekspozja, która spowodowała pożar. Cztery osoby zostały zabite. 40 jest rannych, 12 tak ciężko poparzonych, iż nie ma nadziei na ich uratowanie. Pożar, który objął kilka budynków, został opanowany przez straż ogniową o godz. 18-ej. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej oraz specjalne okręty, zaopatrzone w pompy. Szkody wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne — sięgają przeszło 15 milionów franków. Znaczną część rannych stanowią robotnicy portowi.

Fortyfikowanie Kłajpedy

Donoszą z Kłajpedy, że przybył tam dowódca niemieckiej floty wojennej na morzu Bałtyckim, admirał Karl, który dokonywa inspekcji przebywających w Kłajpedzie okrętów oraz nowowznoszonych fortyfikacyj.

Były dwie bitwy pod Tannenbergiem...

Nowe święta armii niemieckiej

Kanclerz Hitler zarządził, aby dzień 2 sierpnia, jako 25-ta rocznica wybuchu wielkiej wojny oraz dzień 27 sierpnia, jako rocznica bitwy pod Tannenbergiem podczas wojny światowej, obchodzone były jako święto armii niemieckiej.

Przypomnieć warto, że w tym samym miejscu odbyła się jeszcze jedna bitwa. Mianowicie w r. 1410 bitwa na polach pomiędzy Tannenbergiem a Grunwaldem.

O „froncie antyhitlerowskim"

Życie prawdziwe

Polemika z „Czasem" nie należy do obowiązków przykrych, bo redakcja „Czasu" umie dyskutować *argumentami*. Chciałbym tedy powrócić raz jeszcze do problemu, który pasjonuje całą publicystykę europejską, do problemu, *czy stoimy wobec frontu antyniemieckiego, czy też wobec frontu antyhitlerowskiego*.

Mój pogląd jest taki:

w *danej konkretnej sytuacji* front antyniemiecki i front antyhitlerowski oznacza *jedno i to samo*.

Moi przeciwnicy przyznają mi w gruncie rzeczy rację; powiadają: owszem! hitleryzm rozstrzyga *dzisiaj* o celach i metodach polityki *Państwa* Niemieckiego; to prawda. Ale:

1) *teoretycznie* hitleryzm może ulec ewolucji;

2) Polska nie chce prowadzić t. zw. wojen ideologicznych.

Co do mnie — nie wierzę ani trochę w jakąkolwiekbądź możliwość ewolucji *ideologicznej* hitleryzmu; mogę, oczywiście, przypuścić, że zajdą ewolucje *taktyczne*; było ich już niemało. Istota zaś hitleryzmu — t. zn. doktryna *„narodu panów"* upadnie dopiero wraz z katastrofą hitleryzmu, jako takiego; zapewne, część *tych samych* ludzi może *później* służyć bogom innym. Nieraz tak się w dziejach zdarzało. Fouche — minister policji Napoleona I działał zgoła inaczej, niż Fouche — organizator teroru na prowincji francuskiej z ramienia robespierrowskiego Komitetu Ocalenia Publicznego. To był *inny* Fouche. *Narazie* jednak mamy do czynienia *tylko* z Niemcami, którym przewodzi Adolf Hitler, i trzeba nam szukać oręża przeciwko *temu orężowi*, który nam *dzisiaj* zagraża. Rozważania, jakie będą ewentualnie *Niemcy inne*, czy będą nam przyjazne, czy też będą jakoś *inaczej* dla nas groźne, — są w tej chwili rozważaniami akademickiemi. Gdy będą groźne *inaczej* — wypadnie stosować takie środki obrony, jakie okażą się skuteczne, w obliczu *innych* metod ataku.

* *

Czy lewica polska chce skłonić Polskę do *wojny ideologicznej* przeciwko „Trzeciej" Rzeszy? Przede wszystkim porozumiejmy się co do *terminu*, którego używamy.

Co to jest *„wojna ideologiczna"*? Typowy jej przykład stanowią, według jednomyślnej oceny historyków, *wyprawy krzyżowe* średniowiecza dla wyzwolenia Ziemi Świętej spod władzy Saracenów. I wtedy — co prawda — *interesy* Bizancium odegrywały nie ostatnią rolę; w świadomości wszakże masy krzyżaków chodziło *naogół* o ideę religijną, tylko nią.

Czy socjaliści Polski, Wielkiej Brytanii, Francji żądają *krucjaty międzynarodowej* celem obalenia władzy Adolfa Hitlera i osadzenia na stolcu kanclerskim Rzeszy socjalisty niemieckiego? O ile wiem, nikt *aktualnie* takich żądań nie stawia, chociaż w zasadzie nie wykluczam wcale, że *w pewnych warunkach* „krucjaty" w obronie [illegible] potrzeb cywilizacji [illegible] mogą być zupełnie dopuszczalne. Emisarjusze Kościuszki w r. 1793 — 1794 marzyli [illegible] o „krucjacie ludów" przeciwko „tyranom, rozdzierającym Polskę na strzępy". Nieprawdaż?

W tej chwili — źle czy dobrze — problem *ideologicznej krucjaty zbrojnej antyhitlerowskiej* nie istnieje. Istnieje natomiast problem inny: „Trzecia" Rzesza oraz Italia faszystowska przygotowują swoją „krucjatę" zbrojną (ewentualną) za pomocą

[illegible] *propagandy ideologicznej*,

właśnie *ideologicznej* — prasowej, oratorskiej, radiowej i... *finansowej*. Jakiż jest sens *udawać*, że się tego nie widzi? Moim zdaniem *niema żadnego sensu*.

Bo proszę zważyć.

Jest sobie dowódca korpusu i walczy z korpusem przeciwnika. Z boku podchodzi osobna dywizja przeciwnika. Nasz dowódca korpusu wysyła oficera łącznikowego i każe mu powiedzieć dowództwu owej dywizji:

moi kochani! Was w ogóle nie ma; Wy jesteście złudzeniem i fikcją; Was wymyśliła Druga Międzynarodówka do wspólki z masonami, żydami i demoliberałami; zrozumiejcie, że Was niema..."

A ona dywizja — szlachetnych intencyj nie poznawszy — praży ogniem dział i karabinów maszynowych, wysyła eskadry bombowców...

Otóż, niestety! Mamy naprzeciw siebie „korpus" *Państwa* Niemieckiego. Aliści mamy też i „dywizję" działalności *politycznej* faszyzmu, jako ideologii, jako sumy ruchów społecznych, kierowanych — w zakresie propagandowym — *jednolitą wolą*, solidarną w Berlinie, w Rzymie, w Tokio, w Madrycie „narodowym" i — radbym się mylić — także w Rydze, nie mówiąc już o p. Hacha w Pradze, i o księdzu Tiso w Bratysławie.

Trudno! my — państwa, znajdujące się po innej stronie barykady, musimy „odczepić" nasze społeczeństwa, od przenikania *ideologicznego* propagandy faszystowskiej, bo ta propaganda rozluźnia tysiącem sposobów naszą więź wewnętrzną, w konsekwencji — osłabia naszą wolę obrony.

Cóż na to poradzę, skoro *tak jest*? Opowiadano mi przed paroma dniami o pewnym Polaku z Katowic, Polaku z dziada pradziada, uczestniku powstań śląskich, który raptem uznał siebie za.. Niemca.

Koledzy spytali go grzecznie, po ludzku:

„coś ty, byku, zwariował"?

Odpowiedział poczciwie:

„wcale nie zwariowałem; tylko ja chcę należeć do narodu panów!"

Słuchał najwidoczniej audycyj radiowych z Wrocławia i czytywał ulotki „Hitlerjugend"...

* *

P. M. Starzyński, redaktor naczelny „Gazety Polskiej", życzył sobie niedawno, bym mu określił dokładnie, co rozumiem pod słowami: *„faszyzm międzynarodowy"*.

Podejmę tę próbę... z jednym zastrzeżeniem.

Prof. Leon Petrażycki, jeden z największych „logików" w nauce światowej, mawiał często, że dla *określenia* zjawisk *skomplikowanych* klasyczna zasada logiki formalnej („definitio per genus et differentiam specificam" — określenie przez rodzaj i różnicę specjalną) jest niewystarczająca. Należy stosować metodę *opisową*. Zastosuję tedy metodę opisową:

1) istnieje pewna grupa partyj czy obozów politycznych, które, jak same to stwierdziły wielokrotnie i bardzo uroczyście (oświadczenia zjazdowe, enuncjacje naczelnych organów prasowych i t. p.) posiadają *wspólne założenia ideologiczne* (stosunek do demokracji, koncepcje „totalistyczne", stosunek do Socjalizmu); są to partie albo obozy: „narodowi socjaliści" w Niemczech, faszyści w Italii, „Falanga" w Hiszpanii, węgierscy „narodowi socjaliści", czescy „narodowi socjaliści", — jakiś czas — „Partia społeczna" we Francji i t. d.;

2) te partie czy obozy stwierdziły, że w dziedzinie polityki międzynarodowej, *w dziedzinie propagandy*, w dziedzinie zagadnień kulturalnych, niekiedy i rasowych czy też religijnych *powinny iść ręka w rękę;*

3) niektóre z tych partyj albo, jeżeli ktoś woli, obozów stanowią zarazem *kadry kierownicze* odnośnych państw (Niemcy, Italia, częściowo Hiszpania gen. Franco); u steru *państw* i u steru *partyj* stoją dokładnie *ci sami ludzie;*

4) w tych warunkach *polityka państw* i *polityka partyj*, kierujących polityką państwową, stają się czymś *organicznie* jednolitym;

5) a partie inne, nie kierujące jeszcze państwami własnymi, przeobrażają się w *siłę pomocniczą* dla propagandy na rzecz *państw*, kierowanych przez partie „zaprzyjaźnione", a hierarchicznie „wyższe", — innymi słowy — przeobrażają się w „obce agentury".

Otóż, partie różnych krajów, przynależne do *ideologii* faszystowskiej, choćby nawet nie rządziły w swoich krajach, — *propagandowo* spełniają zlecenia urzędów propagandy „osi".

I dla tego mamy przeciw sobie „faszyzm międzynarodowy", jako narzędzie wrogiej propagandy.

I dlatego musimy „odczepić" społeczeństwo polskie od przenikania do jego świadomości zbiorowej wpływów tej wrogiej propagandy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

SZLACHETNA POSTAĆ.

W „Ilustr. Kurierze Codz." p. Melchior Wańkowicz snuje wspomnienia o zmarłym przed paroma dniami ks. arcybiskupie Roppie. Wspomnienie dotyczy roku 1906, kiedy to rząd carski w pogromach i szczuciu przeciwko mniejszościom narodowym chce utopić swą klęskę na Dalekim Wschodzie oraz trwającą rewolucję.

P. Melchior Wańkowicz pisze:

„Na pewnym zebraniu z dygnitarzami rosyjskimi, w obecności generał-gubernatora, biskup Ropp wyciągnął z kieszeni sutanny karteluszek, który podał policmajstrowi. Na karteluszku było wypisane, z jakich miast i jakimi pociągami jedzie ilu członków „Związku Narodu Rosyjskiego", którzy w Wilnie mają zaaranżować pogrom.

— Radzę odwołać, bo ulica wileńska się nie ruszy.

— Skądże to ekscelencja jest taki pewny? Ulica, to nie tylko katolicy. Któż tę ulicę powstrzyma?

— Ja.

I istotnie, kiedy na drugi dzień policja znikła z posterunków, Gieorgiewskim Prospektem toczył się leniwy tłum ludzki, który obskakiwała zgraja czarnosecińców z pałami, kiedy tłum, nieruchawy, podbechtywany, już począł się wsączać pierwszymi drgawkami krwawej bestii, zaszedł mu drogę w komży sam biskup. Stanął—z pastorałem, w mitrze, we floretach, przeciw brudnej, nataczającej się szarości, zalśnił bieluśieńkim krochmalonym rąbeczkiem komży...

— Chodźcie teraz do katedry po modlić się i podziękować Najświętszej Panience, że was i miasto nasze uchroniła od zbrodni".

Jakże daleko odbiega ta piękna, szlachetna postać światłego kapłana chrześcijańskiego od nowoczesnych Torquemadów w rodzaju ks. Trzeciaka i ks. Tworkowskiego z O. N. R.!

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ.

Nikt nie ma najmniejszej wątpliwości, że dla macek hitleryzmu ocean Atlantycki nie stanowi żadnej przeszkody i że propaganda p. Goebbelsa znajduje w Ameryce podatny grunt wśród licznych przeciwników prezydenta Roosevelta, którzy nigdy temu wybitnemu mężowi stanu nie zapomną jego New Deal oraz zapoczątkowania ustawodawstwa społecznego.

Agitacja hitlerowska oraz wrogi stosunek pewnych wpływowych sfer amerykańskich do prez. Roosevelta sprawiły, że prezydentowi, który prócz czarującego uśmiechu ma jeszcze inne wielkie walory duchowe i moralne, nie udało się przeprowadzić rewizji ustawy o neutralności.

Pisze o tym łódzki „Głos Poranny", zaznaczając, że radość izolacjonistów i ich popleczników jest przedwczesna, albowiem

„Sprawa nie jest merytorycznie przesądzona. Nastąpiła jedynie zwłoka w jej załatwieniu, zwłoka pożałowania godna.

O ileby jednak propaganda hitlerowska chciała w odroczeniu sprawy widzieć istotną porażkę prezydenta Roosevelta, to byłaby w błędzie, gdyż w razie rozpętania przez oś Berlin—Rzym wojny europejskiej przed nowym terminem rozpatrzenia ustawy o neutralności, prezydent Roosevelt znajdzie łatwy sposób, by załatwienie sprawy przyspieszyć".

NOWA PORAŻKA.

„Gazeta Polska" pisze o rozmowie między specjalistą od wielorybów p. Wohltatem a angielskim ministrem handlu zagran. p. Hudsonem, iż była to porażka Niemiec. Cały przebieg tego wyszantażowania pokoju został przez Niemców przedstawiony w fałszywym świetle.

„Gafa niemieckiego wysłannika była niewątpliwa i jedynie przez natychmiastowe fałszywe przedstawienie stanu rzeczy, uważała Rzesza za celowe ratować swój nadwyrężony tym wszystkim prestiż przed opinią europejską, a przede wszystkim przed opinią własnego społeczeństwa, która z większym zainteresowaniem czytuje listy King Hall'a, niż propagandowe niezręczności p. Goebbelsa".

W oświetleniu niemieckim — czytamy dalej —

„P. Wohltat urósł na przedstawiciela Rzeszy, na ręce którego Wielka Brytania składa Niemcom ofertę kupienia od nich pokoju. Usiłuje się ukryć w ten sposób zupełne niepowodzenie istotnej misji p. Wohltata, polegającej na wysondowaniu, czy nie udałoby się Niemcom sprzedać Anglii pokoju na jaknajbardziej dla nich korzystnych warunkach. P. Wohltat trafił źle".

Niemcy coraz lepiej zdają sobie sprawę, jaki może im przynieść wynik wojna i pragnęłyby wrócić na drogę pokojowej współpracy.

„Ten przeskok państwa, zrujnowanego finansowo, z jednego systemu, którego bankructwo jest nieuniknione, w drugi, stosowany naogół przez cały świat, jest dziś nie do pomyślenia, o ile Rzesza nie uzyska potężnego zastrzyku dewiz i złota. Tu leży źródło londyńskich sondaży p. Wohltata i usiłowań zrobienia za jednym zamachem dwóch interesów: bezkarnego wycofania się z dokonanych aktów grabieży i zdobycia jeszcze funduszów za przefrymarczony w ten sposób pokój. Zabiegi te spaliły z kretesem na panewce, szantaż się nie powiódł, odkrył natomiast beznadziejną kruchość wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Niemiec w szczególności zaś gruntowną kompromitację ich polityki gospodarczej i finansowej. „Plan" Hudson—Wohltat, to nowa dotkliwa porażka Rzeszy".

R. B.

Taktyka „Trzeciej" Rzeszy wobec Polski

Komunikują nam:

Taktyka „Trzeciej" Rzeszy wobec Polski uderza w dwóch kierunkach. Z jednej strony słyszymy z Berlina, coraz częściej, głosy „polityków" i prasy, że Polska nosi się z zamiarem agresji przeciwko Niemcom, a z drugiej strony widzimy ich usiłowania wbicia klina w zagwarantowane przyjazne stosunki pomiędzy Polskę i sprzymierzeńców Polski. W tym celu w opinii zachodu przede wszystkim wytwarza się ostatnio wszelkimi środkami przekonanie, że prowokacje w Gdańsku nie są dziełem hitlerowców, ale Polski, wobec czego konieczna jest samoobrona Gdańska. Jednocześnie wykorzystuje się porozumienie W. Brytanii i Polski dla podniesienia po raz nie wiadomo który, raz, że Polska za wszelką cenę oddaje się w lenno Anglii, rezygnując z własnej samodzielności gospodarczej i politycznej, a drugi raz, bez zająknienia, że to W. Brytania, wbrew swojej tradycyjnej linii i powadze, poddaje się, nie wiadomo dlaczego, sugestiom Polski. Równocześnie jednak w Berlinie podnoszone są do potęgi przejściowe, prawdopodobnie, trudności przy zawieraniu pożyczki dla Polski, jako dowód odosobnienia Polski.

Te wszystkie łamańce taktyki wskazują na jedno, a mianowicie, że w „Trzeciej" Rzeszy króluje ciągle jeszcze stawka na tych naiwnych, których nie brak nie i którzy w jakiś tam chwyt propagandowy może uwierzą.

W odpowiedzi na to koła oficjalne stwierdzają stanowczo, że taktyka ta zmierza do wytworzenia opinii, iż samoobrona, a więc i „fakty dokonane w Gdańsku" są „zrozumiałe", podczas kiedy Polska nie domaga się niczego ponad utrzymanie związku gospodarczego z Wolnym Miastem i jego odrębności organizacyjnej, co w niczym nie narusza praw Gdańska. Prowokacje są wyłącznym dziełem hitlerowców i tylko dlatego na odcinku Gdańska nie tylko nie ma odprężenia, ale przeciwnie sytuacja zaostrza się. Pomiędzy Polską a samozwańczym „protektorem" Gdańska rozmów żadnych nie ma. Co tyczy się zaś stosunków pomiędzy Polską a frontem sprzymierzeńców Polski, tylko każdy z tych kontrahentów jest powołany do oceny tych stosunków, a nie należy to, oczywiście, w żadnym stopniu, do Niemiec.

(n.)

Na jednej z najstarszych kolonii letnich dla dzieci



NA KOLONII LECZNICZEJ W RYMANOWIE

Rymanów, w lipcu.

W tym roku jest ponad pół miliona dzieci na koloniach letnich w Polsce. Z roku na rok wzmaga się akcja kolonijna, która w roku obecnym nie ustała w swym rozmachu.

Dziś już w setkach miejscowości — w górach, nad morzem, po wsiach — rozsiane są mniejsze i większe gromady dzieci, uzdrawianych, uszczęśliwianych, a zarazem poddawanych wykwalifikowanym wpływom pedagogicznym.

W roku 1882-im zasłużony działacz społeczny i głośny wówczas lekarz, dr. Stanisław Markiewicz, założył pierwszą w Polsce kolonię letnią dla dzieci — w Warszawie. Po wielu wysiłkach, po przeprowadzeniu gorliwej akcji propagandowej, po licznych wezwaniach do ofiarności społecznej na ten cel, udało mu się zorganizować kolonię letnią dla kilkudziesięciu dzieci. Trzeba dodać, że była to **druga kolonia dziecięca w Europie:** sześć lat przed tym pierwszą w Europie kolonię letnią dla dzieci założył ksiądz Biona w Zurychu. Była to wówczas rzecz całkiem nowa w dziejach społecznej opieki nad dzieckiem.

Warto zastanowić się nad tym postępem: od kilkudziesięciu dzieci na kolonii dr. Markiewicza w roku 1882-im do z górą pół miliona dzieci w roku bieżącym. Doniosłość tego postępu ocenia się należycie, jeśli się zważy, że olbrzymia większość dzieci na koloniach pochodzi ze sfer najuboższych.

Drugą z najdawniejszych w Polsce jest kolonia w **Rymanowie**, prowadzona przez lwowskie T-wo Kolonij Leczniczych, Kolonia ta założona została w roku 1885 przez dr. Józefa Żulińskiego (brata członka Rządu Narodowego z 1863 r., Romana Żulińskiego).

W kolonii rymanowskiej znajduje się w tej chwili 176 dzieci od lat 7 do 13, pobyt trwa 4 tygodnie, kolonia jest czynna w ciągu trzech miesięcy (czerwiec, lipiec, sierpień), a więc przewinie się tu w sezonie ponad 400 dzieci. W tej chwili jest tam 44 dzieci przysłanych przez Macierz Szkolną w Gdańsku — 30% dzieci przysyłają Ubezpieczalnie Społeczne, które płacą za każde dziecko 82 zł. miesięcznie. Jest to koszt b. mały: opłata za mieszkanie z pościelą, obfite (5-krotne) pożywienie, opiekę lekarską i wychowawczą, kąpiele mineralne i koszty podróży.

Personel leczniczy, wychowawczy i nadzorczy, składa się z 12 osób, głęboko oddanych swej doniosłej społecznie pracy. Dzieci w tych warunkach szybko osiągają poprawę.

W.

Berlin rządzi za Karpatami

Prasa polska zamieściła niedawno miarodajne oświadczenia, złożone w Bratysławie i w Budapeszcie. Głosom tym poświęcono zbyt mało uwagi. Sądzimy, że nie przypadkowo. Redakcje pism „ozonowych" wolały przecież przejść do porządku dziennego nad tymi dwoma wywiadami, udzielonymi prasie niemieckiej i węgierskiej przez czołowych polityków Węgier i Słowacji. Wolały nie komentować ich bliżej.

***

Wywiad pierwszy. Malowany „premier" t. zw. niepodległej Słowacji, prałat Tiso, oświadczył pewnemu dziennikarzowi niemieckiemu, że *Słowacja uzyskała niepodległość jedynie dzięki kanclerzowi Hitlerowi, który dopomógł Słowakom w utworzeniu własnego państwa i przysłał do Słowacji doświadczonych ludzi, którzy pomagają Słowakom przy budowie ich państwa.* Hitlerowiec w sutannie podkreślił z naciskiem: *„Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec, która jest wieczna i niezmienna".*

Co prawda, możnaby księdzu prałatowi zarzucić grubą przesadę i czarną niewdzięczność. Czy *tylko* Hitler pomógł Słowakom w uzyskaniu tej „niepodległości"? Czy *tylko* Hitlera zasługą jest obrócenie Słowaczyzny w lenno „Trzeciej" Rzeszy? Dlaczego ks. Tiso nie wyraził wdzięczności np. senatorowi Feliksowi Gwiżdżowi, który w ostatnich latach tak ofiarnie pracował na rzecz rozerwania związku państwowego między Słowakami i Czechami? Przecież p. Gwiżdżowi krzywda się dzieje, zwłaszcza, że działalność jego żyrowana była przez czynniki bardziej zorientowane w polityce środkowoeuropejskiej!

Mniejsza o to. Pomińmy to, czego ks. Tiso nie powiedział. To, co powiedział odpowiedzialny (?) sternik „narodowej" Słowacji, wystarczy do stwierdzenia raz jeszcze, że kraj ten znajduje się dziś w pełnej zależności od „Trzeciej" Rzeszy, że stanowi dla niej polityczną i wojskową podstawę do dalszej ekspansji w tej części Europy. „Niepodległa" Słowacja jest dziś terenem, na którym niemiecki imperializm bez przeszkód z czyjejkolwiek strony organizuje militarną bazę wypadową przeciw Polsce. Za Tatrami i Beskidami leży w tej chwili *prowincja „Trzeciej"* Rzeszy.

***

Wywiad drugi. Węgierski minister spraw zagranicznych, hrabia Csaky (potomek Batorego) oświadczył przedstawicielowi węgierskiej agencji telegraficznej:

„Nie tylko poważne interesy narodowe, lecz i prawdziwy duch węgierski nie pozwalają na to, ażeby przeciw naszemu wypróbowanemu przyjacielowi i tak już walczącemu w ciężkiej samoobronie przeciw gwałtownym napaściom — podjęte zostały jeszcze intrygi na ziemi węgierskiej".

„Nasz wypróbowany przyjaciel" — to hitlerowskie Niemcy. Goebbels woła, że „Trzecia" Rzesza jest okrążana przez napastniczy blok mocarstw zachodnich i Polski — pan hrabia powtarza berlińską formułkę, że Niemcy znajdują się „w ciężkiej samoobronie przeciw gwałtownym napaściom".

Od marca b. r. mamy wspólną granicę z Węgrami. Obserwując jednak politykę węgierską w ciągu ostatnich dwu lat, trudno oprzeć się wrażeniu, że ta wspólna granica, to po prostu granica polsko - niemiecka, nie polsko - węgierska. Węgry dostały się pod przemożny wpływ „Trzeciej" Rzeszy; nawet „zaprzyjaźnione" Włochy od czasu Monachium nic tam nie mają do powiedzenia. Polityka węgierska jest tylko przedłużeniem polityki niemieckiej. Hrabia Csaky (potomek Batorego) musi wykonywać polecenia Ribbentropa.

***

Słowacja i Węgry. Za Karpatami, nad Wagiem, Dunajem i Cisą, rządzi w tej chwili „Trzecia" Rzesza. Od Babiej Góry aż po Howerlę graniczy Polska z terytorium, kontrolowanym przez niemiecki sztab generalny. Wojska niemieckie już dziś stacjonują na Słowaczyźnie, a w Bratysławie Wołoszyn i Rewaj znowu organizują faszystów ukraińskich w hitlerowskie szturmówki — na wszelki wypadek.

Jest oczywiście różnica między uzależnieniem od Niemiec Słowacji i Węgier. W Bratysławie rządzą dziś faktycznie nie Tiso, Durczański, Murgasz czy Mach — lecz inż. Karmasin i dr. Hausknecht, kierownicy tamtejszej organizacji niemieckiej. W Budapeszcie reakcja magnacka nie jest jeszcze bez reszty „zglajschaltowana". Część madziarskich feodałów próbuje od czasu do czasu wierzgać, z przerażeniem patrząc na konsekwentną, planową wasalizację tego państwa przez Niemcy. Węgierscy arystokraci wiedzą doskonale, że obecny kurs rządowy oddaje Węgry na łaskę i niełaskę „Trzeciej" Rzeszy, że oznacza to udział Węgier w ewentualnej wojnie po stronie Niemiec, co — jak w roku 1918 — musi zakończyć się katastrofą. Nie znaczy to oczywiście, że konserwatywna, feodalna opozycja na Węgrzech ma jakiś charakter wolnościowy i demokratyczny, że ludziom tym idzie o rzeczywistą *narodową niezawisłość!* Po prostu boją się ryzyka i awantury, do czego pcha Węgry polityka całkowitej hitleryzacji.

Ale w hlinkowym faszyzmie na Słowacji nie ma nawet cienia, choćby reakcyjnej, choćby „odgórnej" opozycji. A naród słowacki ma zakneblowane usta i nie może podnieść głosu, bo tamtejsi „niepodległościowcy" (na berlińskim żołdzie) zdusili demokrację, zmusili do milczenia słowacką opinię publiczną.

Na Węgrzech obok „wierzgających" czasem niektórych kół obszarniczych istnieje natomiast poważna opozycja demokratyczna. Hrabia Csaky (potomek Batorego) w swym wywiadzie wystąpił nie tyle przeciw frondującym arystokratom, ile przeciw niezależnej opinii demokratycznej i *rzeczywiście niepodległościowej,* która reprezentuje prawdziwy interes narodu węgierskiego. Tej właśnie demokratycznej opozycji grozi pan hrabia represjami za wszelki przejaw agitacji przeciw „naszemu wypróbowanemu przyjacielowi" „Trzeciej" Rzeszy.

Jak wszędzie, tak i za Karpatami, interes demokracji jest identyczny z interesem narodowej niepodległości, ze sprawą wyzwolenia Słowaczyzny i Węgier z pod niemieckiego protektoratu. I jak wszędzie, tak i tam, interes wolności politycznej i demokracji zbiega się z interesem Polski. Faszyzacja Słowaczyzny i Węgier musiała przynieść uzależnienie tych krajów od „Trzeciej" Rzeszy, bo wszystkie totalizmy, wszystkie monopartyjne i antydemokratyczne koncepcje ustrojowe, to „ideologiczny" sprzęt wojenny, którym imperializm niemiecki posługuje się w swym zaborczym pochodzie. Stawka na reakcję, na totalizm zawiodła politykę pewnych kół polskich i w tym wypadku. Musi zawieść w każdym następnym. Doprowadzi zawsze do wzmocnienia „ideologicznego" bloku faszyzmów — bloku antypolskiego, *kierowanego przez Berlin.*

M. J.

Zapadł wyrok nieodwołalny

Parę dni temu niepoprawny p. Deat, broniąc się przed zarzutami siania defetyzmu, wrócił znów do swej starej śpiewki na łamach doprawdy zbyt już dlań gościnnego „l'Oeuvre'u". Jest nadal „realistą", nie obchodzą go nic sprawy Wschodu Europy. Domaga się ograniczenia do „obrony Zachodu", Morza Śródziemnego, pozycyj imperialnych...

Ten „realizm" nie znajduje już jednak zrozumienia w masach ludowych Francji, wśród szerokich kół społeczeństwa. Naprzekór pozostałościom monachijskiego osadu, lud Francji jest głęboko przekonany, że jedno tylko hasło może powstrzymać ofensywę hitleryzmu, hasło: **ani kroku dalej,** że zatrzymanie ofensywy na Gdańsk **— to zarazem obrona Zachodu.**

I oto nazajutrz po nowym wystąpieniu p. Deata, w Paryżu, w sali **„Mutualité"** zebrało się ogromne zgromadzenie. Cztery tysiące osób. Byli tam księża katoliccy, katolicy świeccy, radykalne drobnomieszczaństwo, intelektualiści, robotnicy: socjaliści i komuniści.

Z tejże trybuny przemawiają: b. ministrowie rządów ludowych **Pierre Cot** i **Ivon Delbos,** redaktor katolickiego dziennika „Aube" i kierownik tak zw. ekip społecznych **Georges Bidault,** profesor katolickiego uniwersytetu amerykańskiego **Fenwick,** socjaliści **Grumbach** i **Depreux,** komunista **Duclos,** przedstawiciel C. G. T. **Raynaud,** b. kombatantów **Fonteny.**

— Nie cofniemy się przed prowokatorami i zbrodniarzami ani na jeden krok! Nie dopuścimy do nowego Monachium — powiada wśród grzmotu oklasków **Pierre Cot.**

— Nie warto umierać za Gdańsk? — zapytuje katolik **Bidault.**—Ten, co tak mówi, jutro nas będzie przekonywał, że nie warto umierać za Strassburg, a pojutrze, że nie warto umierać za Paryż... Będziemy walczyć za Gdańsk, a tym, co po nas pozostaną — zostawimy świat lepszy i piękniejszy.

— Tu nie chodzi tylko o kwestię Gdańska. Chodzi o los Europy demokratycznej: rozstrzyga się problem jej życia i śmierci — mówi b. minister **Delbos.**

— I-a Międzynarodówka Socjalistyczna na progu swej działalności, jako swój pierwszy akt założyła protest przeciw gwałtowi nad Polską. **Dziś wszyscy: demokraci, liberałowie, katolicy, socjaliści, komuniści na tej sali protestują w imię zagrożonej kultury przeciw nowym usiłowaniom zaborczym, jakie zagrażają Polsce** — oświadcza socjalista **Depreux.** Zaś **Grumbach** nazywa artykuły Deata zbrodnią wobec pokoju świata.

Nakoniec **Paul - Boncour** uderza w nutę optymizmu. Wierzy, że zwarty front demokratyczny i pokojowy odeprze **napór hitlerowskiego barbarzyństwa, ocali cywilizację i wolność ludów.**

Tłum, zgromadzony w sali „Mutualite", burzliwymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami demonstrował. Zgromadzenie to zorganizowane pod patronatem Powszechnego Zrzeszenia Pokoju (Rassamblement Universel pour la Paix) — stało się żywiołową manifestacją antymonachijską.

**

Leży przed nami „Völkischer Beobachter" z dnia 26 b. m. Jest tam artykuł „Tödliche Freundschaft" („Zabójcza przyjaźń"), Jeden z kolejnych ataków na politykę Anglii. Jak zwykle — hitlerowcy zaczynają od spraw starych, nawet bardzo starych. Anglia zdradziła Fryderyka Wielkiego, niedostatecznie popierała Prusy i Austrię przeciw Napoleonowi.

W ostatnich zaś czasach podniecała Ligę Narodów przeciw Japonii, Niemcom, Włochom (sankcje!). Popierała Abisynię i potem — doradzono Negusowi, by uciekał. Popierano „czerwoną" Hiszpanię i wycofano się z tego, gdy interesy doradzały zmianę kursu. Popierano Czechosłowację, by potem ją porzucić. Popierano Chiny, by obecnie zmienić kurs swej polityki.

Tak brzmi argumentacja hitlerowców. Jest godna uwagi pod jednym względem: **stara się wykorzystać poprzednią ustępliwość i łagodność wobec agresorów, wobec „dynamizmu" państw zaborczych i totalnych.**

To, co dziś zwykliśmy nazywać **„duchem Monachium"** dodaje hitlerowcom otuchy i... argumentów.

Tylko, że otucha okaże się płonną. Prawda, że tu i tam istnieją jeszcze objawy świadczące, że duch ten całkiem nie zniknął, jednakże zdecydowana postawa szerokich kół społecznych Zachodu wydała już **wyrok nieodwołalny.**

Zniknąć muszą resztki „monachijskiego" osadu, resztki złudzeń, że można jeszcze coś wygrać ustępliwością.

W.

Odpowiedź Komisariatu Gen. R. P. w Gdańsku na pretensje Senatu gdańskiego

Komisariat Generalny R. P. udzielił w czwartek odpowiedzi na dwie interpelacje Senatu Wolnego Miasta.

Według relacji gdańskich władz celnych, na które powołuje się w swej interpelacji Senat, polski patrol wywiadowczy w nocy z 23 na 24 b. m. przekroczyć miał granicę polsko - gdańską i posunąć się 700 metrów w głąb Wolnego Miasta, aż pod Oliwę, gdzie napotkawszy strażników gdańskich rozpoczął strzelaninę, po czym wycofał się z powrotem do Polski.

Władze polskie przeprowadziły w powyższej sprawie dochodzenia, które wykazały, że nikt ze strony polskiej nie przekroczył granicy polsko - gdańskiej i że rzekome zajście będące przedmiotem interpelacji Senatu z 24 b. m. w ogóle się nie wydarzyło.

Komisariat Generalny nie jest w stanie ustalić, czy w nocy z 23 na 24 b. m. wynikła na terytorium Wolnego Miasta jakaś strzelanina. Zdarzyć się to łatwo mogło pomiędzy ustawicznie krążącymi na pograniczu uzbrojonymi członkami różnych narodowo - socjalistycznych formacji.

Jeśli takie zajście istotnie miało miejsce — stwierdza Komisariat Generalny — to nie było ono z pewnością wywołane przez jakikolwiek patrol polski.

Komisariat Generalny R. P. pragnąłby wierzyć, że interwencje Senatu z powodu wypadku — który w ogóle nie miał miejsca— należy tłumaczyć stanem zdenerwowania, jakie w ostatnim czasie opanowało czynniki Wolnego Miasta. Tylko te zdenerwowanie mogło spowodować, iż Senat dał się bezkrytycznie wprowadzić w błąd przez mącicieli spokoju publicznego, przyzwyczajonych do zrzucania odpowiedzialności za własne postępki — na władze polskie.

Komisariat Generalny nie może natomiast ukryć swego zdziwienia, że Senat Wolnego Miasta uważał za stosowne i właściwe wystąpienie swe poprzeć powołaniem się na wypadek zbrodni popełnionej przez celnika gdańskiego na terytorium polskim, za który całkowita odpowiedzialność spada na gdańskie oddziały ochrony granicy.

W drugiej interpelacji Senat Wolnego Miasta wyraża najwyższe zdumienie z powodu rzekomego obrzucenia kamieniami łodzi policji portowej, przez załogę wojskowego holownika „Kaper".

Dochodzenie przeprowadzone przez władze polskie wykazało— że z pokładu tego holownika nikt kamieniami ani czymkolwiek innym nie rzucał.

Przypisywanie stronie polskiej postępków, z którymi nie miała ona nic wspólnego w równoczesnych dwóch interwencjach —jest co najmniej dziwne.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że władzom gdańskim zależy na sztucznym wytworzeniu nastroju zagrożenia, aby w ten sposób uzasadnić niczym nie usprawiedliwione zabójstwo przez strażnika gdańskiego.

Nowe aresztowania

Gdańska policja polityczna aresztowała bez podania powodów emerytowanego urzędnika poczty polskiej Teodora Klimkiewicza — polskiego strażnika kolejowego Antoniego Potulskiego oraz urzędnika ruchu P. K. P. Bieszka.

Nowe książki

Aldous Huxley. „Niewidomy w Gazie". Tom II. Warszawa. „Rój", 1939; str. 288. Przekład M. Grilewskiej.

Aldous Huxley ma w Polsce z pewnością znacznie mniej czytelników, niż np. John Galsworthy czy Somerset Maugham, nie mówiąc już o takich rodzimych gwiazdach, jak np. Dołęga-Mostowicz albo Irena Zarzycka. Ale względna niepopularność Huxley'a, który w istocie jest pisarzem „trudnym", nie może być absolutnie dowodem małowartościowości tego dorobku twórczego. Z powodzeniem czy bez, Huxley chwyta się za bary z rzeczywistością, próbując prześwietlać jej najistotniejsze problemy, zamiast ględzić sentymentalnie o Jasiu i Kasi w takich czy innych dekoracjach, w takim czy innym przebraniu.

Pisząc w swoim czasie o pierwszym tomie „Niewidomego w Gazie", zwróciłem m. in. uwagę na ulubiony przez Huxley'a styl „dygresyjny", który sprawia, że zarówno ta powieść jego, jak i inne, są wzorzystą mozaiką rozważań, refleksyj i dyskusyj na wszelkie tematy, mogące zająć intelekt czujny i krytyczny. Wspomniałem wtedy również o kalectwie psychicznym bohatera powieści — Antoniego Beavisa, który — będąc człowiekiem bardzo wykształconym i kulturalnym — cierpi jednak na jakiś izolacjonizm duchowy, uniemożliwiający mu należyte rozumienia świata i zajęcie niezależnej postawy wobec rzeczywistości. W tytule powieści Huxley przyrównał swego bohatera do biblijnego siłacza i ślepca wśród wrogich Filistynów, — podobnie jak tamten Beavis kręci żarna swej jałowej, choć pozornie szczęśliwej egzystencji, nie widząc ani celu, ani rezultatu swych wysiłków.

W drugim tomie powieści dokonywa się pewna przemiana w duszy bohatera; Beavis — napotkawszy na swej drodze dr. Millera, integralnego pacyfistę i humanitarystę bez zastrzeżeń, staje się wyznawcą głoszonych przezeń nauk, idzie w jego ślady i zabiera się do propagowania w masach przyjętych za swoje haseł. Znając dzieje życia Beavisa, nie mamy pewności czy i tym razem nie zabłąkał się on na manowce, czy teorie dr. Millera nie będą dlań jedynie środkiem intelektualnego oszołomienia, podobnie jak komunizm dla Marka Staithes'a lub morfina dla pani Amberley. Faktem jest przecież, że — choć godzimy się na czynny i praktyczny humanitaryzm owego dr. Millera — musimy mieć spore zastrzeżenia co do skuteczności praktykowanego przezeń pacyfizmu integralnego. Ta szlachetna w zasadzie odmiana tołstojowskiej zasady „niesprzeciwiania się złu" zawodzi, niestety, w realnym układzie stosunków naszego świata. Bo żadna wzniosłość duchowa i żadne szczytne zaklęcie nie zdoła zwalczyć bakcyla dżumy, wściekłego psa albo rabusia i gwałciciela praw, wdzierającego się podstępnie do cudzego domu. Dlatego też, być może, dobrze zrozumiany humanitaryzm wymaga w pewnych wypadkach siły, energii i czynnego przeciwstawienia się temu, co niesie ludzkości niewolę, cierpienie, zagładę.

O Beavisie mówił autor w pewnym miejscu książki, że „nienawidził cierpienia, lecz bardziej od cierpienia lękał się czynu"... Obawa czynu, czynu własnego sprawiła niewątpliwie, że Antoni uległ przewadze pierwszej silniejszej indywidualności, jaką napotkał. Bo dr. Miller, posiadający określony system życia i działania i własną filozofię moralną, ma niewątpliwą przewagę nad Beavisem, którego całe istnienie było jak wątła łódź rzucana falami przypadku. Czy— idąc za Millerem — Beavis dobił już do portu i czy ta przystań będzie ostateczną, tej wątpliwości nie rozstrzyga i bodaj nie zamierza rozstrzygać autor, który kończy swą powieść w chwili, gdy Antoni bije się z myślami jak postąpić wobec pogróżek wystosowanych przez jakąś anonimową grupę patriotów. Alternatywa jest taka. Albo pójść — jako prelegent — na odczyt propagandowy, ryzykując kości, albo też zdezerterować z szeregów. Antoni jednak — tu zaczynamy cenić siłę budzącego się charakteru — postanawia wytrwać, aby — narażając się na niebezpieczeństwo — stwierdzić przed sobą, swymi zwolennikami i przeciwnikami, że potrafi czynem dowieść wierności propagowanym hasłom i zasadom.

Pod względem chronologicznym nie ma w powieści Huxley'a ciągłości; jest to rodzaj szachownicy, gdzie *kolejne* rozdziały dotyczą *różnych* epok życia bohatera i powiązane są nie nicią następstwa czasowego, lecz utajonym nurtem pokrewnych przeżyć i reakcyj wewnętrznych. W ramach tak zbudowanej powieści umieścił autor, prócz Antoniego Beavisa, obfitą galerię bardzo charakterystycznych i współczesnych postaci obrazujących w sumie środowisko intelektualistów angielskich i jego przybudówki. Epizody tak dramatyczne, jak np. uprowadzenie przez „gestapowców" emigranta niemieckiego z Bazylei, stanowią wymowne i jakże aktualne intermezzo wśród refleksyjnych partyj powieści. Nie brak jej także ozdoby aforystycznej, bo Huxley lubi aforyzmy i chętnie je układa — nie ma w nim przekornej ... Oskara Wilde'a.

Co do przekładu, nie brak w nim takich potknięć i grzechów przeciw polszczyźnie, jak np. „po ...szej części", „weźmie statek" (zamiast „wsiądzie na statek") ... Huxley — to pozycja dla tłumacza trudna; ale — pokonywanie trudności daje chyba największą satysfakcję.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Zmagania z falami powodzi

W WOJ. KRAKOWSKIM

Według czwartkowych meldunków z godzin wieczornych stan wód w województwie krakowskim przedstawiał się następująco:

Wisła powyżej Krakowa nadal wzbiera.

Soła w Żywcu wolno opada. We czwartek o g. 18-ej stan wody wynosił plus 356cm tj. 96 cm nad średni i 36 cm ponad alarmowy. W dorzeczu górnej Soły padają nadal silne deszcze.

W Soli zerwany został most na drodze powiatowej. W Szczyrku wskutek wezbrania Żylicy zalany został deptak w miejscowy parku. Ogółem zalanych zostało około 300 ha pól uprawnych.

Dunajec. w Wachmundzie stan wód wolno wzbiera.

NA ŚLĄSKU.

W nocy ze środy na czwartek w powiecie rybnickim wylały rzeki.

W Godowie wystąpiła z brzegów Olza, Szotkówka, Braśnica i Piotrówka, zalewając pola na przestrzeni ok. 60 ha.

W Gołkowicach zostały zalane pola na przestrzeni ok. 4 km. oraz przerwana szosa między Gołkowicami i Zawadą.

W Gorzyczkach i Uchylsku wystąpiła z koryta Stara Odra. Wody zniosły zboża z pól. Ewakuowano mieszkańców kilku domów. Na linii kolejowej Gieraltowice-Makoszowy podmyty został tor. Komunikacja uległa przerwie.

W Radlinie wylał potok Olszynka.

W kilku miejscowościach wystąpiły z brzegów stawy, wskutek czego powstały szkody w rybostanie. W zagrożonych miejscowościach akcję ratunkową prowadzi straż pożarna i straż graniczna, oraz wojsko.

W powiecie pszczyńskim stan wody na Wiśle wynosi: w Goczałkowicach 4,30 m, w Górze 4,82 m, w Bieruniu Nowym 3,85 m, ponad stan normalny. W Górze zerwany został most drewniany. W Bieruniu prąd wody zerwał z kotwicy bagier i gabar i rozbił je o filary miejscowego mostu.

W godzinach popołudniowych we czwartek w Bukowie Odra rozlała na przestrzeni kilkunastu kilometrów i zalała okoliczne pola, wdzierając się do domów. Pod wieczór kilkanaście domów musiano ewakuować. Wody rzeki Rudy wdarły się do pobliskiego lasu państwowego. Na szlaku kolejowym Rybnik — Wodzisław rozlały się wody po obu stronach nasypu kolejowego, zalewając pola i łąki, tak że ponad wodę wystaje jedynie nasyp.

Na wałach Odry i Olzy czuwa straż pożarna, straż graniczna i policja oraz ludność cywilna, która umacnia wały workami z ziemią.

Padające przez cztery dni na Śląsku ulewne deszcze, sprawiły że rzeki i potoki wystąpiły z brzegów. W Szanyślu straż pożar na została odcięta od strażnicy. W Boguminie Nowym zalane jest kilka domów przez Strużkę. — Mieszkańców tych domów ewakuowano.

W Darkowie Olza zalała drogę do Cieszyna i Stonawy. Wysokość wody na tym odcinku wynosi 1.30 mtr. Ruch kołowy między Cieszynem a Fryszatatem był całkowicie wstrzymany. Wskutek nieustannego podnoszenia się poziomu wody, zabroniono również przejazdu furmankami.

W Dziećmorowicach Olza zalała drogę do Starego Miasta na przestrzeni 2 km. Poziom wody wzniósł się tam do 1.80 mtr.

W Karwinie wody Olzy zalały pola oraz kilkanaście domów mieszkalnych. W Karwinie - Solcy woda potoku zalała 4 domy.

W Rychwałdzie Strużka zalała tor kolejowy na przestrzeni pół kilometra. W Orłowej i Łazach Strużka zalała pola i drogi. W Cieszynie Olza zalała aleje wzdłuż brzegów zachodniej części miasta.

W Sibicy pod Cieszynek potok Ropiczanka zalał drogę, prowadzącą do Cieszyna, wstrzymując pięciu domom.

Wezbrane wody tego potoku podmyły tor kolejowy tak, że ruch kolejowy na linii Cieszyn—Jabłonków wstrzymano. W Cieszynie została zalana cała dzielnica Balina. W Zebrzydowicach Piotrówka zagraża ośmiu domom z których ewakuowano mieszkańców. Pomiędzy Gnojnikiem a Toszowicami wody Tonawki zalały drogę, wskutek czego ruch tam wstrzymano.

Most pomiędzy Łomną Górną i Dolną, został zerwany, przez wezbrane wody miejscowej rzeczki, która zalała również cztery domy.

W Jabłonkowie Olza zerwała 2 kładki, zagrażając tartakowi. Komunikacja autobusów pomiędzy Cieszynem — Kończycami a Zbytkowem wstrzymano wskutek zalania drogi. Na drodze w Sibicy pod Cieszynem ugrzęzły cztery autokary, kursujące na linii Cieszyn — Jabłonków, gdyż woda dostała się do motorów. Po pewnym czasie autobusy zdołano wydobyć z wody i doprowadzić do Cieszyna.

W Trzyńcu obok basenu kąpielowego zerwany został 15-metrowy most.

Straty wyrządzone przez powódź, są olbrzymie. We czwartek po południu wody Olzy pod Cieszynem zaczęły opadać.

W CZĘSTOCHOWIE.

Padające od trzech dni w pow. częstochowskim ulewne deszcze spowodowały wystąpienia z koryta rzeki Warty wraz z dopływami wskutek czego niżej położone przedmieścia Częstochowy zostały częściowo zalane. Kilka mostów zerwanych oraz kilka zagrożonych. Władze administracyjne wraz z władzami wojskowymi i samorządowymi przedsięwzięły energiczną akcję ratunkową dla ewakuowania mieszkańców zagrożonych domów oraz zabezpieczenia mostów. Mimo energicznych wysiłków napierająca fala zerwała na przedmieściu Zawodzie ochronny wał i zalała plac Narutowicza. Ludzie ratowali się, jak mogli, wchodząc na strychy domów lub przepływając poprostu na baliach niebezpieczne miejsca.

Na terenie powiatu częstochowskiego kilkanaście słabszych mostów zostało zerwanych.

Spadający strop zabił dwóch górników

W podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie wydarzyła się w czwartek katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą śmierć 2 ludzi. Na pokładzie „Gerhard" nastąpił silny tąpnięcie, wskutek czego ze stropy zerwały się bryły zasypując dwóch górników: Bronisława Darczaka, ślusarza górniczego z Chorzowa III i ładowacza Józefa Guzię z Chorzowa.

Przywołano natychmiast do akcji ratowniczej, która doprowadziła już tylko do odgrzebania zasypanych górników. Obydwaj już nie żyli. Doznali oni załamania podstawy czaszki. Ś. p. Darczak osierocił żonę i dwoje dzieci, a Guzia żonę i również dwoje dzieci.

Na tej samej kopalni, w podziemiach, nastąpiło już dzień przed tym jedno tąpnięcie, nie pociągnęło ono jednak za sobą poważniejszych ofiar. Spadające zwały węgla uderzyły, przechodzącego tam rębacza Antoniego Chojnackiego, łamiąc mu prawą nogę. Ofiarę pracy umieszczono w szpitalu Spółki Brackiej.

Zmarł z wycieńczenia

W pobliżu szosy z Łagiewnik do Chebzia znaleziono nieprzytomne inwalidę górniczego Adolfa Proskiego z Łagiewnik. Wezwano do niego lekarza, który po udzieleniu mu pierwszej pomocy polecił odwieźć do domu. Tam jednak po krótkim czasie zmarł, — najprawdopodobniej z wycieńczenia.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

POLONIA CHCE SPROWADZIĆ DO WARSZAWY PRASKĄ SPARTĘ LUB UJPEST

Stołeczna Polonia, mająca w roku bieżącym rekord frekwencji widzów na meczach piłkarskich, pragnie dać swym licznym zawodnikom widowisko naprawdę wysokiej klasy sportowej i sprowadza do Warszawy na niedzielę dnia 13 sierpnia najlepszą obecnie drużynę piłkarską Europy środkowej — Ujpest z Budapesztu. Gdyby pertraktacje w sprawie przyjazdu Węgrów nie dały wyniku, Polonia sprowadzi praską Spartę.

TEAM POLSKI REMISUJE Z SZEGEDEM 4:4 (1:2).

W czwartek rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy drużyną Szeged F. C. z Szegedynu, a Teamem polskim, zestawionym z graczy, biorących udział w obozie Alexa Jamesa na Bielanach. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Team polski wystąpił do spotkania w składzie następującym:

Krzyk (Jankowiak), Gemza, Szczepaniak, Dytko, Bulkowski, Jabłoński, Baran (Schreier), Młynarek (Gendera), Wostal, Wilimowski, Pochopir.

Wynik meczu uznać należy za słuszny. Polacy górowali wprawdzie jako indywidualni gracze, Węgrzy jednak przewyższali zespół polski zgraniem i szybkością.

TENIS

TRZECI DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI

Sensacją trzeciego dnia mistrzostw było stosunkowo łatwie zwycięstwo Gottschalka nad Konjovicem (Jugosławia). W trzech setach 6:3, 6:1, 6:4. Również i Tarłowski zaprezentował się doskonale, odnosząc zwycięstwo nad Jamain (Francja) w stosunku 6:4, 6:1, 6:3.

Z pośród ciekawszych spotkań wymienić należy emocjonującą walkę Ign. Tłoczyńskiego z Czajkowskim, zakończoną zwycięstwem Tłoczyńskiego 6:0, 6:4, 6:2, oraz zwycięstwo Konczaka nad Spychałą odniesione w 5 setach po ciężkiej walce 6:1, 6:4, 5:7, 4:6, 6:3.

Pozostałe wyniki:

Baworowski — Bełdowski 9:11, 7:5, 6:2 (9:11, 6:2, 7:5, 6:2), mecz w środę przy stanie 9:11, 6:2.

Hebda — Niestro 6:1, 6:3, 6:0.

Do ćwierć finałów zakwalifikowali się już Tarłowski, Konczak, Hebda, Ks. Tłoczyński, Gottschalk i Baworowski. W półfinale jest już Ign. Tłoczyński.

W grze pojedynczej pań: J. Jędrzejowska — Andrutowa 6:0, 6:1.

Gra podwójna panów: Ign. Tłoczyński — Baworowski contra Konczak — Niestrój 6:4, 7:5, 6:0. Mayer — Konjovic (Jugosł.) przeciwko Czajkowski — Tomaszewski 6:3, (6:3, 3:6, 6:4, 6:2).

Gra mieszana Z. Jędrzejowska — Tarłowski przeciwko Matuszewskiej — Spychała 6:3, 6:3. Gajdzianka — Bełdowski contra Zwolska — Ks. Tłoczyński 6:2, 6:2.

Gra podwójna pań: Zwolska — Popławska przeciw Andrutowa — Reymanowa 3:6, 6:4, 6:3.

KOLARSTWO

PIERWSZY TRENING DLA NIESTOWARZYSZONYCH KOLARZY

W Warszawie odbył się pierwszy trening, zorganizowany przez Okręgowy Związek Kolarski dla niestowarzyszonych kolarzy. Trening odbył się pod kierunkiem Eugeniusza Michalaka. Zawodnicy przejechali ok. 45 km. przez Wilanów i Skolimów na t. zw. „wielkich obrotach". Trener Michalak poprawiał pozycje kolarzy i regulował tempo jazdy.

Zawodnicy (przeważnie z okolic Warszawy) bardzo byli zadowoleni z treningu i przyrzekli dalszy udział oraz propagandę tych treningów wśród znajomych.

Następny trening odbędzie się w przyszły czwartek dn. 3 sierpnia o godz. 10-ej rano. Wyjazd z przed lokalu Zw. Okr., Plac 3-ch Krzyży nr. 3. Należy zaznaczyć, że treningi te są zupełnie bezpłatne.

SPORTY MOTOROWE

TOR MOTOCYKLOWY W WARSZAWIE

Wobec odkładania kilkakrotnego zawodów motocyklowych w Alei Nie podległości z powodu nie otrzymania zezwolenia od Zarządu miasta, Polski Zw. Motocyklowy postanowił urządzić tor żużlowy. Pertraktacje są już w toku i w tych dniach zapadnie decyzja i podpisanie umowy z R.K.S. Skrą, na którego terenie powstanie tor motocyklowy. Ukończenie prac przy torze i trybunach dokonane w połowie sierpnia. i w tym terminie spodziewane są pierwsze w Warszawie zawody motocyklowe na torze żużlowym. Tor ten będzie posiadał obwód około 400 m. i będzie równy w przekroju poziomym. Na jesieni P.Z.M. pragnie zorganizować na tym torze zawody międzynarodowe.

Klęska rozbijaczy ruchu robotniczego

Przy wyborach do Kasy Brackiej w Bochni

W dniu 1 lipca b. r. odbyły się wybory do Kasy Brackiej w Żupie Solnej w Bochni, do których wystawiono dwie listy: ze strony C. Z. G., oraz nie dawno zorganizowanego chrześcijańsko - „ozonowego" zlepka.

Kilku osobników zapragnęło przy obecnych wyborach wykazać wobec swych panów, jaką to oni stanowią siłę wśród górników bocheńskich. Licząc na pomoc wysoko postawionych osobistości w Bochni, byli pewni sukcesu wyborczego — tak dalece, że zaproponowali łaskawie... kompromis wyborczy z C. Z. G. Naturalnie że propozycja taka została z miejsca odrzucona, bo uświadomiony i zorganizowany robotnik z rozbijaczami ruchu robotniczego w żadne układy nie wchodzi.

Wynik wyborów, jak było do przewidzenia, przyniósł rozbijaczom sromotną klęskę, bo na 372, mających prawo głosu, otrzymali oni 30 głosów, zaś wszystkie mandaty i zastępców zdobyła lista Centralnego Związku Górników.

Taką oto nauczkę dostali ci — którzy na rozkaz z góry zapragnęli rozbić szeregi zorganizowanych i uświadomionych górników bocheńskich. Przy każdej takiej okazji panowie Michał Kaluża, Możdżeń i Mucha dostaniecie po łapach, bo nie tacy tu byli, którzy zapragnęli żerować, wśród górników, a nic z tego nie wyszło Szkoda i waszego zachodu.

ZJAZD SIERPNIOWY

W DN. 2 SIERPNIA WYRUSZĄ PIERWSZE SZTAFETY.

Pierwsze dwie sztafety, które mają najdłuższy dystans do przebycia, a mianowicie z Wilna i Gdyni, wyruszą w drogę już we środę dnia 2 sierpnia. Sztafeta wileńska wyruszy o godz. 18.01, niosąc pochodnię rozpaloną przy Mauzoleum z sercem Marszałka na Rossie. W pół godziny potem, po 18.31 wyruszy z drugiego końca Polski, z Gdyni inna sztafeta. Najaujtrz we czwartek, dnia 3 sierpnia wyruszą sztafety z Poznania Rafajłowej i Polskiej Góry, a w piątek dnia 4 sierpnia z Warszawy, Wrześni, Łaszczek, Radzymina, Lwowa, Baranowa i Jastkowa. Wreszcie w sobotę dnia 5 sierpnia wyruszą do Krakowa te sztafety, które mają najkrótszą drogę do przebycia, a mianowicie: z Krzywopiotów i Łowczówka.

Wszystkie sztafety przybędą do Oleandrów około godz. 20.30 tuż przed uroczystym apelem poległych Legionistów.

50 TYSIĘCY PLANÓW KRAKOWA.

Organizatorzy Zjazdu przygotowali 50 tysięcy przewodników — planów miasta Krakowa, które zostaną rozdane bezpłatnie uczestnikom Zjazdu.

Radio warszawskie

SOBOTA, 29 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Z mikrofonem przez Polskę. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „U Dorotki w ogródku" — audycja. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 Muzyka do tańca z kawiarni „Cafe Clubu". 18.00 „Echa mocy i chwały". 18.10 Muzyka polska (z Poznania). 19.00 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa. 19.20 Re. muzyczna. 20.25 Audycja dla wsi: za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej: „Jaworzyńskie Tatry, jaworzyńskie nuty" — audycja słowno-muzyczna. 20.15 Audycja dla wsi: „Za chlebem na obcej ziemi". 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny itd. 21.00 „Polskie Radio w gościnie u Pomorzan". Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.18 Wiadomości w jęz. angielskim. 23.20 Muzyka do tańca z „Cafe Paradis"

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. Program. 14.15 Johannes Brahms: Kwartet fortepianowy g-moll op. 23. 15.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Janowska-Kopczyńska (mezzo-sopran) i Ryszard Gruszczyński (baryton). Akompaniuje Sergiusz Nadgryzowski. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Zespołu Smugi i Roszkowskiego. 16.30 Uwertury operetkowe w wykonaniu orkiestr symfonicznych (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muzyka (płyty). 18.00 Przerwa. 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 Arrigo Boito: Mefistofeles — opera.

NIEDZIELA, 30 lipca

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 7.05 Audycja dla wsi. Utwory religijne (organy). 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert popularny muzyki polskiej. 9.00 Regionalna transmisja z Augustowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert ork. Filharmonii Londyńskiej. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.45 „Czytamy Mickiewicza" „Pan Tadeusz" (Księga II). Recytuje Mieczysław Szpakiewicz. 15.00 Audycja dla wsi: Reportaż dźwiękowy z zakupu koni dla wojska. 16.30 Recital fortepianowy Ireny Kurpisz-Stefanowej (z Torunia). 16.55 Aleksandar Głazunow: Stieńka Razin — poemat symfoniczny. 17.15 „Kto odpowie?" — audycja. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z Augustowa. 19.00 Teatr Wyobraźni: „San Yust" — scena z życia św. Ignacego Loyoli. 19.30 Trzy słynne wirtuozki francuskie (płyty). 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. (20.40) Wiad. sportowe. 21.15 „Polskie Radio w gościnie w Grudziądzu" (przez Toruń). W przerwie o godz. 21.50 „Dobry żart tynfa wart" — audycja konkursowa. 23:00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. — 14.15 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.45 Recital fortepianowy Haliny Sembrat. 16.05 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. 21.05 Maurice Ravel (płyty). 22.10 Charles Gounod, s. D. Barbiera i M. Carre: Fragmenty z op. „Faust". Płyty. 22.50 Muzyka do tańca (płyty).

Polskie słuchowisko wyróżnione w BBC

Tygodnik angielski podaje dłuższy artykuł, dotyczący nowej serii audycyj, którą rozpoczęła BBC w ubiegły poniedziałek 24 lipca.

Otóż brytyjskie radio zwróciło się do wszystkich radiofonji na kontynencie z prośbą o nadesłanie trzech swoich najlepszych słuchowisk. Nadesłane ok. 70 scenariuszy w różnych językach, z których 12 wybranych będzie nadawanych kolejno przez BBC dla zapoznania słuchaczy z twórczością innych krajów.

Jako pierwsze wybrano słuchowisko Janiny Morawskiej „Burza nad Santa Cruz", które przetłumaczone na angielski z tekstu francuskiego. Starano się odtworzyć je możliwie najwierniej. Nadane zostało w programie regionalnym w poniedziałek o godz. 8.20 wieczorem.

KRONIKA KRAKOWSKA

Trzy tygodnie strajku w piekarni Löwi w Krakowie!

Już trzy tygodnie walczą robotnicy, w liczbie 5-ciu, w piekarni p. Lowi w Krakowie, ul. Celna 5, w obronie utrzymania się w pracy, ponieważ zostali z tej pracy wydaleni. Wydalenie nastąpiło wyłącznie dlatego, że robotnikom za dużo już było wyzysku, i wreszcie chcieli być zaliczeni do rzędu ludzi wolnych, a nie niewolników, za jakich uważała ich p. Lowi, zmuszając do pracowania po 12 i więcej godzin na dobę!

W piekarni Lowi była już rekordowa ilość strajków w przeciągu krótkiego czasu (około 10), a protokułów, spisanych u inspektora pracy, jest kilkanaście. Wszystkie strajki i protokóły w Inspektoracie Pracy były wynikiem tylko tego, że zmuszano robotników do łamania ustawowego czasu pracy i umowy zbiorowej, płacąc im mniej, niż przewiduje cennik. Z tego tytułu Insp. Pracy wytoczył p. Lowi wiele rozpraw karnych. Wszystko nic nie pomaga, tylko p. Lowi znęca się nad ludźmi, a przecież istnieją w Polsce ustawy, które mają bronić robotnika przed nieludzkim wyzyskiem.

W czasie strajku p. Erna Lowi wraz z swymi córkami, w dn. 19 b. m., z wściekłości, że robotnicy bronią się z całą godnością, przyszła do piekarni i poczęła wymyślać w niedający się powtórzyć sposób, a robotnika Andrzeja Bartosza uderzyła kilka razy kijem po ręce! Jest to ze strony p. Lowi zwyczajna prowokacja, obliczona na to, że robotnicy na czynne znieważenie odpowiedzą tym samym i że będzie pretekst do wkroczenia policji.

O zajściu tym Związek zawiadomił Starostwo Grodzkie. Sądzimy, że Starostwo zajmie się wojowniczą p. Lowi.

Robotnicy otrzymali od adwokata p. Lowi pismo, że mają do 31 lipca opuścić piekarnię. Adwokat powołuje się na prawo. P. Lowi nie pamiętała o prawie, kiedy przez tyle lat prawo to łamała. Dzisiaj nagle stała się jego zwolenniczką. Właśnie robotnicy bronią swojego prawa do życia! My to znamy tę podwójną „moralność", to powoływanie się na prawo różnych panów pracodawców, którzy sami je łamią.

Niechaj p. Lowi wyrówna krzywdy robotnikom! Niech zapłaci za ostatni trzech letni wyzysk, t. j. za godziny nadliczbowe i za samowolne obniżanie cennika! Wtedy robotnicy piekarnię opuszczą! Albo niechaj przyjmie ich z powrotem do pracy, a będą pracować nadal uczciwie, jak dotąd, tylko że przestrzegać będą ustawowego czasu pracy i nie pozwolą robić z siebie więcej kulisów chińskich.

Robotnika i jego zdrowie należy szanować. Postępowanie p. Lowi wobec robotników jest przestępstwem wobec Polski! Na robienie z robotników niewolników nie pozwoli klasowy ruch socjalistyczny. Niech o tym pamiętają wyzyskiwacze.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Na obóz

Czerwonego harcerstwa

Wezwana przez tow. Maryndziukową, J. Polakowa wpłaca 2 zł.

Wezwany przez tow. Białkową, L. Polak wpłaca 2 zł.

Konferencja Rady Związków Zawodowych

W niedzielę, dn. 30 b. m., o god.z 8 r., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zawodowych.

O godz. 10,30 odbędzie się posiedzenie Delegatów Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z Kongresu w Zurychu.

Wydział Rady Zw. Zaw.

Na 3 dni Z TUR-em nad BAŁTYK do GDYNI

Pociąg popularny wyjedzie z Krakowa w sobotę 12 sierpnia, powróci do Krakowa w środę 16-go sierpnia wczesnym rankiem.

Ogólny koszt wycieczki zł. 23.30.

Cena ta obejmuje: przejazd w obie strony, nocleg w Gdyni, przejazd statkiem do Jastarni, przejazd motorówką po porcie, — zwiedzanie portu.

Zgłoszenia przyjmuje TUR, ul. Sławkowska 12 od godz. 18—20. Przy zgłoszeniu obowiązuje wykupno karty uczestnictwa w cenie 70 groszy. Zgłaszać się należy jaknajszybciej!

Z Kolonii letniej R. T. P. D.

Przyjazd pierwszego turnusu z kolonii R. T. P. D. z Zasepnicy k/ Suchej nastąpi *w poniedziałek 31 b. m., o godz. 1.44 (13.44)* w południe.

Rodzice obowiązani są przybyć na dworzec kolei celem odebrania dzieci.

Wyjazd drugiego turnusu dzieci na kolonię R. T. P. D. do Zasepnicy k/Suchej nastąpi *w środę dn. 2 sierpnia.*

Punkt zborny dzieci punktualnie *o godz. 8* rano w ogrodzie Rest. Turystycznej, naprzeciw dworca kolejowego.

I. Frolich znów prowokuje!

Fabryka futer R. Frolich, której właścicielem jest I. Frolich, znana jest dobrze klasie robotniczej Krakowa i władzom z ciągłych zatargów i strajków, prowokowanych przez przedsiębiorcę.

Upominanie się robotników przez swych delegatów o przestrzeganie obowiązującego układu zbiorowego, oraz ustawy nie podoba się p. Frolichowi. To też przed rozpoczęciem nowego sezonu Frolich postanowił zniszczyć organizację związkową przez nieprzyjęcie do pracy najaktywniejszych delegatów i działaczy związkowych.

Robotnicy dobrze pamiętają, jakie korzyści daje zorganizowanie się w klasowej organizacji, to też zrezygnowali z żądań podwyższenia płac, co im się nawet według opinii Inspekcji Pracy słusznie należało, żądając jednak przyjęcia do pracy przede wszystkim delegatów z poprzedniego sezonu.

Fabrykant słusznego żądania robotników nie chce zaspokoić. Wobec tego robotnicy oświadczyli, że do pracy nie przystąpią, do czasu załatwienia tej sprawy. P. Frolich mylnie sądził, że robotnicy, którzy nie pracują już od siedmiu miesięcy, złamią swoją solidarność i pójdą do pracy.

Tymczasem nie pomogły kartki, pisane indywidualnie do robotników do domu, nie pomogły groźby ani prośby. Robotnicy czuwają dzień i noc pod fabryką, aby przekonywać wszystkich chcących złamać ich akcję, by tego nie czynili.

Rano w dniu 27 b. m. Frolich postanowił wprowadzić do fabryki robotników obcych, pozbieranych z poza Krakowa, zupełnie niewykwalifikowanych.

Delegacja Rady Związków Zawodowych, w osobach ttow. Kazimierza Przybysia i Lucjana Motyki była w tej sprawie u p. Starosty Grodzkiego i otrzymała wyjaśnienie, że robotnicy mogą pozostawać przed fabryką, a także spokojnie nakłaniać obcych ludzi, aby do pracy nie szli, byle tylko nie było żadnego gwałtu. Mimo zapewnień p. Starosty, że Policja otrzyma w tej sprawie odpowiednie instrukcje, policjanci przystąpili do usuwania z przed fabryki spokojnie stojących robotników. W rezultacie kilka robotnic i kilku robotników zostało dotkliwie pobitych, musiało nawet interweniować Pogotowie Ratunkowe.

Takie postępowanie policji wobec spokojnie stojących robotników, wzbudziło wielkie rozgoryczenie wśród załóg robotniczych z okolicznych cegielń i klejarni.

Zaznaczyć należy, że w chwili wypędzania robotników nikt obcych nie chciał wejść na fabrykę, dopiero po dłuższym [illegible] Frölich sprowadził w [illegible] aucie czterech robotników, [illegible] rzy bez przeszkód do fabryki wjechali. Jeden z tych spro[illegible]nych natychmiast opuścił pracę, oświadczając, że był wprowadzony w błąd, nie wiedząc, że w firmie jest akcja.

Pozostali robotnicy prawdopodobnie także więcej do pracy [illegible] przyjdą. Robotnicy firmy Frolicha mimo szykan trwają wiernie na posterunku w obronie słusznych zasad i swojej Organizacji.

Postępowaniem p. Frolicha, który pragnie u nas wprowadzić metody hitlerowskie, winny się bliżej zainteresować władze.

Robotnicy zdają sobie dok[illegible]nie sprawę, że zatarg ma za[illegible]nicze znaczenie i dlatego bronić będą wszystkimi dostępnymi środkami zasady, że delegat robotniczy nie może stracić pracy z powodu pełnienia swych funkcyj.

Niech sobie p. Frolich przyjmie do wiadomości, że w obronie jego robotników staną wszyscy zorganizowani w Klasowych Związkach Zawodowych.

Repertuar

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w sobotę, oraz w niedzielę, po cenach zniżonych pełna humoru komedia A. de Benedetti'ego „[illegible]łatne róże" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

Sobota, 29 lipca „Szkarłatne [illegible]e".

Niedziela, 30 lipca „Szkarłatne [illegible]".

Kina

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „[illegible]".

ADRIA: „Alarm" i „Ich błąd".

ATLANTIC: „Romanse cygańskie" i „Władczyni".

PROMIEŃ: „Białe sztandary".

SCALA: „Obawa przed skandalem".

STELLA: „Królowa przedmieścia"

ŚWIT: „Mądrala" i „Poszukiwany bohater".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Cnotliwa Zuzanna".

Radio krakowskie

SOBOTA, 29 lipca

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. 13.50 [illegible] za płytą... 17.00 Recital śpiewaczy Julii Ilnickiej (sopran), przy [illegible] Marian Radzik. Arie Koloraturowe. 17.30 Muzyka (płyty). 20.25 [illegible]danka aktualna. 20.35 Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 30 lipca

6.56 Pieśń poranna. 7.00 [illegible]ka dla rolników: „Zbiór owoców le[illegible]nich". 7.10 „Rozmowy z rolnikami". 7.20 Muzyka (płyty). Po transmisji regionalnej: Muzyka (płyty z Warszawy). 15.05 „Kultura i sztuka": „Widowisko wawelskie". 15.[illegible] [illegible]węda: „Między gwiazdami". [illegible] Pieśni ludowe różnych narodów [illegible] płyty. 15.35 Fragment z [illegible] Władysława Orkana „W [illegible]kach". 19.30 Muzyka baletowa (płyty). 20.05 Wiadomości sportowe.

Radio śląskie

SOBOTA, 29 lipca

5.00 Pieśń poranna. . 5.03 [illegible] dobry" — pogodny montaż [illegible] 6.30 Program. 13.45 Wiadomości [illegible]żące. 13.50 Muzyka obiadowa — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni [illegible]towickiej. 17.00 Muzyka taneczna (płyty Transmisja z Warszawy) 20.00 Wiadomości w jęz. słowackim. 20.05 Wiadomości w jęz. [illegible] 20.15 Wiadomości w jęz. [illegible]kim. 20.25 Pogadanka aktu[illegible] 20.35 Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 30 lipca

6.00 Pieśń poranna. 6.03 [illegible] 6.10 „Dzień dobry!" — [illegible]towy. 6.50 „Materiał siewny [illegible] pogad. 7.00 Śpiewa chór [illegible] im. ks. Damrota. 7.20 „Robo[illegible] idą w świat za chlebem" [illegible]danka. Po transmisji z Augu[illegible] Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.[illegible] Przegląd kulturalny. 15.15 „[illegible] chać na Śląsku". 15.25 [illegible] śląskiego robotnika" — a[illegible]wno-muzyczna. 19.30 [illegible] miedzą" — pogadanka. 19.[illegible] „[illegible] niedzieli u Karlika brzmi [illegible]ka, gro muzyka". 20.05 Wia[illegible] sportowe.

Ze Śląska

Prześladowania na Śl. Opolskim

Prasa polska na Śląsku Opolskim podaje fakty prześladowania Polaków, świadczące, że fala terroru antypolskiego z dnia na dzień tam wzrasta. Czwartkowe „Nowiny" opolskie przynoszą na ten temat ciekawe wiadomości z Grudzic, powiatu opolskiego.

Rozwieszono tam w różnych miejscach ulotki, nawołujące w obelżywych słowach do „wyniszczenia wszystkich Polaków za pomocą wszelkich środków", do „niesprzedawania im żadnych towarów w sklepach niemieckich" itp.

Z Opola donoszą, że jeden z gospodarzy, u którego od przeszło roku kierownik Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim Rożeński wynajmował garaż, wypowiedział mu nagle dzierżawę. Gospodarz oświadczył, że czyni to ze względu na obecne stosunki oraz pod wpływem nalegań pewnych czynników.

Członek Związku Polaków z Raciborza Franciszek Wrazidło zwolniony został z dniem 11 bm. z pracy przy budowie „nowej Odry" w Raciborzu. Jego przełożony oświadczył Wrazidle, że zwalnia się go z nakazu zwierzchnictwa. Wrazidło pracował na tym stanowisku jako fachowy tokarz od przeszło roku.

Zabójca przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog napadu rabunkowego w Chorzowie-Batorym. W dniu 19 lipca ubiegłego roku wychodził z jednej z restauracji w Chorzowie - Batorym Jan Fikara, do którego doskoczyło w pewnej chwili dwuch osobników.

Jeden z nich uderzył Fikarę w głowę, tak ,że ten stracił przytomność. Bandyci skradli mu następnie z kieszeni zegarek i 10 zł.

W wyniku dochodzeń policyjnych ustalono, że napastnikami byli: Henryk Waloszek, oraz małoletni Jan Barski, obydwaj z Chorzowa - Batory. Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał Waloszka na rok więzienia, a chłopca na osadzenie w Zakładzie Poprawczym, jednak karę mu zawieszono. Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził ten wyrok.

Przejechany przez samochód

Na ul. Krakowskiej w Tarnowskich Górach wydarzył się śmiertelny wypadek samochodowy.

Od strony rynku nadjechał samochód osobowy dr. Matuszka, kierowany przez Wilhelma Lipkę z Tarnowskich Gór. W tej samej chwili zamierzał przejść przez jezdnię wychodzący z domu mistrz rzeźnicki, Franciszek Hoppe z Tarnowskich Gór. Nie zauważył on jednak nadjeżdżającego w fałszywym kierunku samochodu, pod którego koła się dostał.

Upadając na bruk Hoppe uderzył silnie głową o bruk i doznał jeszcze przy tym poważnych obrażeń wewnętrznych. W drodze do szpitala zmarł w karetce pogotowia ratunkowego. Szofera Lipkę aresztowano.

Dwa miesiące więzienia za ucieczkę z niego

23-letni Ludwik Grygier w Orzeszu odsiadywał we wrześniu 1936 r. karę więzienia w Mikołowie. 9 września tego roku urwał on klódkę i otworzył drzwi, po czym wydostał się na podwórze, a stamtąd do wozowni, w której znalazł drabinę i przy jej pomocy przedostał się przez mur na wolność.

Grygier ukrywał się przez dłuższy czas, aż wreszcie wpadł w ręce policji. Grygier odpowiadał za ucieczkę z więzienia przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, który skazał go na 2 miesiące więzienia, a Sąd Apelacyjny w Katowicach obecnie wyrok ten zatwierdził.

Wycieczka nauczycieli na Śląsku

3 sierpnia b. r. przybędzie na Śląsk wycieczka nauczycieli polskich z całej Polski w liczbie 45 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Katowice, śląskie kopalnie i huty, po czym odbędą wycieczkę autobusem „100 km. po Śląsku". Następnie nauczyciele udadzą się na Zaolzie, skąd wyjadą do Poznania.

Najechany przez motocykl

W pobliżu mostu kolejowego w Chorzowie IV, najechany został z tyłu przez motocykl Józef Zwiorek z Chorzowa. Zwiorek doznał ogólnych kontuzji i przewieziony został do szpitala. Motocyklista po wypadku nie zatrzymał się, lecz zbiegł.

Wyniki lustracji

Władze sanitarne powiatu tarnogórskiego dokonały lustracji w przedsiębiorstwach, które prowadzą towary spożywcze. Między innymi dokonano lustracji w piekarni Kopca w Tarnowskich Górach, przy ul. Powstańców 14.

Komisja stwierdziła, że w piekarni tarnogórskiego hitlerowca panuje nieporządek i brud; że personel obsługujący klientelę jest nieodpowiednio ubrany. Podczas rewizji okazało się, że właściciel piekarni dopuszcza się oszustwa w ten sposób, iż chleb, przeznaczony do sprzedaży, nie posiada odpowiedniej wagi. Przy ważeniu bochenków chleba okazało się, że w kilku wypadkach niedoważenie dochodzi do 80 gramów na jednym bochenku.

Wobec stwierdzenia karygodnego niestosowania się przez właściciela piekarni do przepisów sanitarnych, piekarnia zarządzeniem starostwa została zamknięta.

Właściciel piekarni Kopec zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Szukała śmierci w stawie

W środę wieczorem usiłowała pozbawić się życia 19-letnia Marta Uszeków na z Chorzowa Batory. W tym celu desperatka wskoczyła do stawu obok kolonii „Mościckiego". Zamach zauważyło 2 przechodniów, rowerzyści Wilhelm Rotter i Maksymilian Szaflik, którzy z narażeniem własnego życia wskoczyli na ratunek samobójczyni. Po wydobyciu desperatki na brzeg i przywróceniu jej do przytomności, dowiedziano się od młodej dziewczyny, że powodem rozpaczliwego kroku było maltretowanie jej przez własną siostrę Jadwigę. Sprawą zajęła się policja.

Złodzieje nie próżnują

W nocy na środę dokonano włamania do kiosku Augustyna łupem złodzieja padło kilkanaście kg. śliwek węgierskich, cukierki, piwo itp. Wartości skradzionego towaru narazie nie ustalono.

Szopę na placu budowlanym, położonym przy zbiegu ulic Wandy i Stelmacha w Katowicach, odwiedzili złodzieje, którzy skradli na szkodę budowniczego Ju[illegible] [illegible] części do motoru betoniarki. Wysokość szkody wynosi 530 zł. Za złodziejami wszczęto poszukiwania.

**

Do willi „Słonecznej" w W[illegible] zakradł się jakiś złodziej przez okno, do którego przystawił drabinę. Na szkodę 2 letniczek skradł on różne przedmioty i gotówkę, ogólnej wartości 374 zł. i zbiegł przez nikogo nie zauważony.

Budowa schronów w pełnym toku

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o zarządzeniu władz [illegible]tralnych w sprawie budowy schronów przeciwlotniczych dla ludności cywilnej w miastach i miasteczkach.

Prace nad budową schronów w Krakowie są w pełnym toku, a [illegible] ich ukończenia przewidziany jest za kilka tygodni. Przeciętny koszt budowy jednego schronu obliczany jest na 18 — 20 tysięcy zł.

Schrony budowane są w różnych punktach miasta i na przedmieściu.

Plaga nornic rujnuje ogrody

W tym roku zauważono w Krakowie niebywałą dotąd plagę nornic. Gryzonie te objadają korzenie drzew i krzewów, niszcząc zupełnie miejscowe ogrody i sady. Walka z tą plagą jest niezwykle utrudniona ze względu na wysokie ceny środków trujących. Jedynie skuteczne świece dymne, wyrabiane przez Państw. Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, kosztują po 1 zł. sztuka, a na 1 mórg ogrodu trzeba użyć do każdorazowej próby wytrucia nornic co najmniej 50 sztuk.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7